Nr 529. Kraków, Sobota 16 Listopada 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopossa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hasseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pierwsze wrażenie.

Pierwsze wrażenie, jakie wywarła trzecia Duma, jest przygnębiające. Na czele jej stanął syn słynnego ideologa panrusycyzmu, Mikołaj Aleksiejewicz Chomiakow, którego mowa inauguracyjna musiała wywołać zdumienie swoją bezwzględną reakcyjnością w całej lewicy, a nawet w centrum październikowców, podobnie jak wywołała zdziwienie w opinii publicznej.

Antecedencye bowiem wyboru Chomiakowa na prezydenta Izby były tego rodzaju, iż zdecydował się on przyjąć ten zaszczyt, jako kandydat kompromisowy pomiędzy prawicą a październikowcami i poniekąd także kadetami, którzy na niego jednego z całej większości Dumy zdecydowali się oddać swe głosy. Chomiakow jest jednym z założycieli Związku 30 października, partyi bądź co bądź konstytucyonalistycznej, a w ostatnich czasach na licznych zgromadzeniach i w rozmowach z dziennikarzami dał się poznać jako umiarkowany wprawdzie, ale nie mniej jako konstytucyonalista z przekonania, który z równą energią odciął się od skrajnej prawicy, jak od takiejże lewicy.

Tymczasem w krótkiem jego przemówieniu wstępnem wszystkie te cechy znikły zupełnie, a na fotelu prezydenta Dumy zasiadł Chomiakow, jako skrajny nacyonalista znanego typu „obrusitiela“ i reakcyonista, który wbrew praktykowanemu przez jego poprzedników obyczajowi, nie znalazł ani jednego słowa na określenie znaczenia Dumy, jako najwyższej instytucyi prawodawczej.

Znamienny ten fakt pozwala wysnuć pewne wnioski o konfiguracyi stronnictw w Dumie i o ustosunkowaniu ich sił. Jeszcze przed tygodniem pisaliśmy, że klucz do sytuacyi mają październikowcy, ponieważ oni mogą, przez przechylenie się na prawo lub na lewo, utworzyć taką lub inną większość. Sprawa wyboru ważyła się dość długo. W dziennikach pojawiały się ciągle sprzeczne z sobą wiadomości, już to że październikowcy nawiązali już rokowania z kadetami, już to, że postanowili ich bezwzględnie zwalczać, przechylając się tem samem ku skrajnej prawicy. Nawet oficyalny organ kadetów, „Rjecz“, dał do zrozumienia kilkakrotnie, że gotów jest iść z październikowcami, jeżeli zobowiążą się bronić konstytucyi, a na kongresie kadeckim w Helsingforsie głównym przedmiotem dyskusyi nad taktyką była właśnie sprawa porozumienia, czy nawet sojuszu, z październikowcami, którą, ku wielkiemu zadowoleniu centralnego komitetu partyi, rozstrzygnięto w sposób potwierdzający.

Ale na konferencyi październikowców, która odbyła się w Petersburgu niemal równocześnie z kongresem kadeckim, nastrój partyi zmienił się bardzo gruntownie. Uchwalono znaną naszym czytelnikom platformę parlamentarną dla posłów październikowcowych, a równocześnie postanowiono zwalczać kadetów, t. j. połączyć się z prawicą. Dla każdego, kto bodaj trochę zna naturę żywiołów, w związku 30 października rządzących, musi być rzeczą jasną, że ta nagła zmiana nastroju tej partyi nastąpiła na wyraźne życzenie rządu i sfer dworskich, wobec których październikowcy okazują zawsze absolutną uległość. Ten sam czynnik musiał wpłynąć także na charakterystyczną zmianę w zachowaniu skrajnych prawicowców, którzy nagle na trzy dni przed otwarciem Dumy zaczęli się żyrować jako konstytucyonaliści. Nawet tak zaawansowane w niedorzecznej reakcyjności osobniki, jak Puriszkiewicz, Krupienskij, Bobrinskij i w. i., nie wahali się oświadczyć publicznie, że bynajmniej nie mają zamiaru „zrywać“ Dumy, że konstytucyę uznają i że na gruncie jej chcą pozytywnie pracować, w myśl swego szczegółowego programu, który naturalnie nie stanowi dotąd całkowitą tajemnicę dla wszystkich, nie wyjmując ich samych.

To pewne przesunięcie się skrajnych reakcyonistów i zdecydowanych antikonstytucyonalistów „na lewo“ miało na celu odciągnięcie październikowców od wielce niebezpiecznego dla rządu porozumienia się z kadetami, a że było najzupełniej skutecznem, świadczy chociażby fakt, że na wspólnem zebraniu posłów obu tych partyj, odbytem w przeddzień otwarcia Dumy w sprawie ustalenia kandydatury na prezydenta, reakcyoniści po krótkim, czysto pozornym oporze, zrezygnowali z pierwotnego swego zamiaru forsowania na fotel prezydyalny jednego ze swoich przewódców hr. Bobrińskiego i zgodzili się na Chomiakowa. Na tem samem zebraniu „wyjaśniło się“ dalej, że pomiędzy październikowcami a świeżo odpreparowanymi reakcyonistami zachodzą tylko drobne, trzeciorzędne różnice, podczas gdy w kwestyach zasadniczych są oni zupełnie z sobą zgodni.

Jedną z takich różnic, dzielących oba te pokrewne obozy, jest kwestya żydowska, w której październikowcy są nieco liberalniejsi od prawicowców, chociaż od przyznania żydom równouprawnienia są również bardzo dalecy. Łatwo jednak zrozumieć, że dla takiej bagateli żadna strona stołków łamać nie chciała, i „entente cordiale“ październikowców z reakcyonistami przyszło do skutku, oficyalnym zaś jego wyrazem było ultrareakcyjne przemówienie październikowca Chomiakowa.

Całą grą kolorów w obecnym kalejdoskopie politycznym rosyjskim kieruje rząd, a specyalnie Stołypin, który jeszcze w drugiem stadyum wyborów dał się słyszeć, że nie chce opierać się na żadnej z istniejących partyj, ale pragnie wytworzyć sobie nową, złożoną z październikowców, rozcieńczonych [illegible] reakcyonistów. Zamiar ten Stołypin wprowadził już widocznie w czyn, a rezultaty są już widoczne.

Polityczny skutek tej fuzyi stronnictw reakcyjnych może być tylko jeden: rząd otrzyma Dumę mameluków, która ograniczy się do uchwalania przedłożonych przezeń projektów nie rozwijając ze swej strony żadnej inicyatywy prawodawczej, że zaś warunki życia i rozwoju Rosyi są tego rodzaju, iż źródła twórczej myśli i czynu muszą być wynalezione poza sferą biurokracyi, chociażby o parlament opartej, przeto jest rzeczą niewątpliwą, że Duma mameluków nie przyczyni się do uspokojenia, ani tem mniej do zreformowania państwa tak gruntownego, jak tego jego obecny rozkład i upadek wymaga.

K. S.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 15 listopada.

(Większość dla ugody. — Stosunki chorwacko-węgierskie. — Ustąpienie ks. Lobkowitza. — Przyczyny ustąpienia. — Skutki demokratyzacyi społeczeństwa.)

Gdyby w austryackiej Izbie posłów decydowały wyłącznie wielkie stronnictwa, możnaby już dziś powiedzieć, że wszystkie trudności, narzucające się załatwieniu ugody austryacko-węgierskiej, zostały pokonane. Pos. Kramarz jest przewodniczącym komisyi ugodowej, niemiecki poseł Pergelt referentem ugody, dwaj wybitni członkowie partyi chrześcijańsko-społecznej, największej w Izbie, wstąpili do gabinetu, w którym zasiadają dwaj ministrowie polscy, dwaj czescy, niemiecki agraryusz i jeszcze dwaj parlamentarni mężowie zaufania stronnictw niemieckich. Osobistości te reprezentują następujące cyfry parlamentarne: 96 głosów partyi chrześcijańsko-społecznej, 54 Koła polskiego, 51 Związku niemieckiego wraz z niemieckimi agraryuszami, 72 głosy Młodoczechów, agraryuszów czeskich i czesko-katolickiego stronnictwa, około 20 głosów posłów niemiecko-postępowych, co razem daje już 293 głosów, a zatem pewną i znaczną większość, której przeciwstawić można właściwie tylko jedną wielką, poważną cyfrę opozycyjną 86 socyalistów. Ci jednakże ograniczą się do zasadniczej opozycyi i rzeczowej krytyki, nie myślą jednakże o obstrukcyi, któraby musiała doprowadzić do poważniejszych konsekwencyi. Tosamo można powiedzieć o 17 posłach polskiej partyi ludowej, i o 13 niemieckich radykałach. Do tych 116 głosów opozycyjnych należałoby właściwie doliczyć 30 głosów Rusinów, którzy jednak nie mają wcale — jak się zdaje — zamiaru stawiać rządowi trudności, gdyż wczoraj przy głosowaniu w komisyi nad wnioskiem Choca o przejście do porządku dziennego, nie byli wcale obecni.

Słoweńcy i posłowie z Dalmacyi, mający razem 37 głosów, są rozbici. Większa część jest wprawdzie za ugodą, ale niektórzy poczuwają się do solidarności z posłami chorwackimi Sejmu węgierskiego i jak długo ci są w walce z rządem węgierskim i urządzają obstrukcyę, zdecydowani są także w austryackim parlamencie występować przeciw ugodzie. Do tej kategoryi posłów zaliczyć należy 11 czeskich radykałów z Klofaczem i Chocem na czele, którzy nie cofają się przed żadnym środkiem parlamentarnym, ani nawet nieparlamentarnym. Jest to grupa bardzo mała, ale wobec regulaminu austryackiej Izby posłów zawsze jeszcze niebezpieczna. Jeśli jednak nie zajdą wypadki nieprzewidziane, można mimo to uważać, że nietylko większość Izby zdecydowaną jest za nią głosować, ale nawet poważne stronnictwa opozycyjne nie chcą na siebie brać odpowiedzialności za udaremnienie ugody, lub rozbicie parlamentu. Na wszelki wypadek ułożenie stosunków chorwacko-węgierskich nie pozostaje chwilowo bez wpływu na bieg obrad w parlamencie austryackim. A wiadomości z Budapesztu brzmią dziś niepomyślnie. Sytuacya się zaostrza, bo Węgrzy opuszczają już drogę legalności nawet w Sejmie i chcą, jak przy uchwaleniu pragmatyki służbowej dla kolejarzy, także przy ugodzie za pomocą złamania regulaminu zgnieść opozycyę Chorwatów. Rząd węgierski bezustannie radzi nad zmianą regulaminu „ad hoc“ aż do uchwalenia ugody. Rozgoryczenie wśród Chorwatów z tego powodu wzrasta i trudno dziś powiedzieć, jak się ten konflikt skończy.

Depesze doniosły, że marszałek Sejmu czeskiego, książę Jerzy Lobkowitz postanowił ustąpić. Książę Lobkowitz ma lat 75, ale wiek podeszły nie jest przyczyną jego postanowienia. Już w r. 1871 był marszałkiem Sejmu czeskiego, ale po czterech zaledwie tygodniach znowu ustąpił z powodu konfliktu z koroną, która nie chciała uznać czeskiego prawa państwowego. Książę Lobkowitz stanął wówczas na czele potężnej partyi feudalnej i przez lat blisko 10 prowadził walkę z rządem centralnym i z dworem, który się nie chciał zgodzić na zrównanie praw korony czeskiej z koroną węgierską. Cała szlachta feudalna usunęła się od dworu, urządzała demonstracye przeciw niemu i udaremniła nawet udział Czechów w wystawie światowej w Wiedniu w r. 1873. Gdy Lobkowitz wybrany został prezesem Rady powiatowej w Melniku, cesarz odmówił zatwierdzenia wyboru. W r. 1873 wybrany do parlamentu, oświadczył się za polityką abstynencyi i nakłonił Staroczechów do solidarności z feudalną szlachtą. Z całą gwałtownością zwalczał też ks. Lobkowitz nowopowstającą wówczas partyę młodoczeską, zarzucając jej cele egoistyczne, za co pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej. Bezwzględna walka przeciw Niemcom, a zwłaszcza przeciw centralizmowi wiedeńskiemu, trwała aż do upadku gabinetu ks. Adolfa Auersperga w r. 1879.

Dopiero za Taaffego rozpoczęły się rokowania kompromisowe i Czesi wrócili do parlamentu. Gdy w r. 1883 pierwszy raz zebrał się Sejm czeski z większością czeską, książę Lobkowitz, który tymczasem pogodził się był z dworem, ponownie zamianowany został marszałkiem. Odebrał on definitywnie marszałkowstwo z rąk niemieckich. Ostatnim marszałkiem niemieckim Sejmu czeskiego był książę Karol Auersperg, brat byłego prezesa ministrów. Po nim przyszedł w r. 1883 książę Lobkowitz i od tego czasu bez przerwy piastował ten urząd przez 24 lat. Książę Lobkowitz osobiście cieszy się wielkim szacunkiem zarówno Czechów, jak Niemców, ponieważ jako przewodniczący Sejmu odznacza się wzorową objektywnością, ale przekonał się, że czasy władzy, wpływu i potęgi szlachty feudalnej minęły, i dlatego woli u schyłku kadencyi sejmowej dobrowolnie ustąpić.

Sejm czeski zapewne nie uchwali więcej reformy wyborczej i nowe wybory odbędą się prawdopodobnie w styczniu na podstawie starej ordynacyi. Mimo to charakter i skład Sejmu czeskiego wielkiej ulegną zmianie. Kurya wielkiej własności, będzie tam zupełnie odosobnioną, niby zabytek z dawnych czasów, olbrzymia zaś większość składać się będzie z agraryuszów, żywiołów ludowych, demokratycznych i radykalnych. [illegible] go Sejmu, byłby w tym składzie anachronizmem. Woli więc teraz ustąpić, otoczony poważaniem wszystkich stronnictw. Ks. Lobkowitz jest postacią historyczną w dziejach narodu czeskiego, ale jego rola się skończyła, a dobrowolne jego ustąpienie świadczy o jego prawdziwym rozumie stanu.

Sz.

Anglia i Niemcy.

Wizytą niemieckiej pary cesarskiej w Anglii zajmują się naturalnie bardzo żywo wszystkie koła polityczne w Europie, ale nie przypisują jej zbyt wielkiego znaczenia politycznego, którego odwiedziny owe pośród obecnych okoliczności mieć nie mogą. Wykazaliśmy to w artykule, pisanym w chwili, gdy cesarz Wilhelm wybierał się dopiero do Anglii. — Dyplomacya angielska przy czynnym bardzo współudziale króla Edwarda uregulowała na długi szereg lat zapomocą traktatów z rozmaitemi państwami stosunki zewnętrzne Anglii w taki sposób, że Niemcy znalazły się odosobnione poza sferą interesów angielskich. — Dzisiaj Anglia nie ma wprawdzie zamiaru prowokować Niemców, ale z drugiej strony nie ma najmniejszej potrzeby oglądać się na Berlin. Wobec tego naród angielski mógł z pewną serdecznością przyjmować gości niemieckich, wobec których nie ma żadnych zobowiązań, prócz zwyczajnego obowiązku gościnności.

Wszystko, co dotąd pisaliśmy o pobycie Wilhelma II. w Anglii, znajduje potwierdzenie w rozmowie, którą londyński korespondent „Neues Wiener Tagblatt“ miał w stolicy Anglii z ambasadorem pewnego europejskiego mocarstwa, utrzymującym ścisłe stosunki z królem Edwardem. — Ambasador ów o stosunkach Anglii do Niemiec wypowiedział tak charakterystyczne i, zdaniem naszem, tak trafne uwagi, że przytaczamy je dosłownie wedle telegramu wspomnianego dziennika:

„Zapytujesz pan — mówił ów ambasador do korespondenta — dlaczego cesarz Wilhelm teraz dopiero, w pięć lat po wstąpieniu na tron króla Edwarda, zdecydował się na oficyalne odwiedziny dworu angielskiego. Odpowiedź nie jest łatwą, jeżeli, jak to pan pojmie, trzeba oglądać się na konieczne względy, i mogę tylko powiedzieć, że dotąd ani po tej, ani po tamtej stronie stosownej pory nie było. Wzburzenie, które powstało w Anglii skutkiem depeszy cesarza Wilhelma do Krügera i skutkiem postawy narodu niemieckiego podczas wojny boerskiej; wrogi ton prasy obu narodów; dalej komplikacya w Maroko, a wreszcie konferencya w Algeciras, do której parły Niemcy — wszystko to nie mogło być właściwem tłem dla odwiedzin cesarza Wilhelma, nie mówiąc, że obok różnic politycznych panowały także różnice osobiste pomiędzy obu panującymi.

„Te różnice osobiście skreślić w kilku słowach byłoby rzeczą niemożliwą. Trzebaby się przenieść dosyć daleko wstecz, zwłaszcza do stosunków, które panowały między cesarzem Wilhelmem a matką jego, cesarzową Fryderykową. Jeżeli dwie tak silne indywidualności, jak cesarz i jego matka, obok siebie żyją, to niepodobna uniknąć różnic i dziwić się nie można, że dopóki cesarzowa Fryderykowa żyła, także stosunek jej ulubionego brata, króla Edwarda, do syna jej, cesarza Wilhelma, był zamącony.

Przechodząc do politycznej strony odwiedzin, mówił wspomniany ambasador:

„[illegible] jest pomiędzy Anglią a Niemcami na szczęście i tak niepotrzebne, ponieważ niema tutaj dotykalnych różnic interesów, jak pomiędzy Anglią i Rosyą w Azyi. Odkąd zaś spór marokański stracił charakter zapalny, niema na horyzoncie politycznym kwestyi, którąby mogła dać powód do groźnych dyplomatycznych wyjaśnień między obu państwami. Z drugiej atoli strony byłoby złudzeniem, gdybyśmy spodziewali się, że podobnie przyjacielskie porozumienie, jakie od r. 1904 istnieje między Paryżem a Londynem, stało się możliwem pomiędzy Londynem a Berlinem. Z dawien dawna było tradycyjną polityką Anglii stawać zawsze przeciwko najsilniejszej chwilowo potędze militarnej na kontynencie. Przypominam tylko, jak Anglia przez wieki zwalczała najpierw Hiszpanię, a potem Francyę. I choćby w najbliższym czasie stosunki pomiędzy Anglią a Niemcami ukształtowały się na sposób przyjacielski, pewien antagonizm, wzmocniony obecną słabością Rosyi, pozostanie i nadal“.

Oto wywody pewnego wybitnego ambasadora w Londynie, potwierdzające, że zgody pomiędzy Anglią a Niemcami nie będzie. O tem wiedzą dobrze Anglicy, a jeszcze lepiej dyplomaci niemieccy z cesarzem Wilhelmem na czele, i dlatego właśnie Berlin z inicyatywy Wilhelma ubiega się tak usilnie o przyjaźń angielską, ażeby przynajmniej osłabić wrogie usposobienie „pobratymców z poza kanału“.

Wystawa Stanisławskiego.

Hołdem, złożonym pamięci, i wyrazem niewygasłej wdzięczności uczniów dla swego profesora i przewodnika jest otwarta przed tygodniem w naszym pałacu Sztuki wystawa obrazów ś. p. Jana Stanisławskiego i jego uczniów.

O Stanisławskim pisano u nas wiele za jego życia, więcej jeszcze po jego śmierci. Ze studyów, ocen i krytyk jego działalności możnaby utworzyć poważną księgę, która dla historyka sztuki będzie kiedyś kopalnią wiadomości o tym zgoła niepowszedniej miary malarzu. — Dziś, gdy postać ś. p. Stanisławskiego, jego twórczość i ruchliwa działalność profesorska tak żywo tkwi jeszcze w pamięci ogółu, gdy szkoła Stanisławskiego nie należy jeszcze do historyi, ale do chwili współczesnej, podnieść wypada ze szczerem uznaniem chwalebną inicyatywę uczniów i wielbicieli jego, upamiętnienia działalności profesora-artysty zbiorową wystawą tego rozległego plonu, jaki zrodził się z jego myśli i pracy wspólnie z dorobkiem talentu i wysiłków artystycznych dzieci jego ducha.

Wystawa obejmuje cztery sale, z których wielką salę i dwie boczne zajęli uczniowie ś. p. Stanisławskiego, resztę zaś obrazy samego profesora, zgromadzone zabiegliwą ręką komitetu organizującego wystawę z prywatnych zbiorów, z Muzeum narodowego i ze zbiorów, będących własnością rodziny zmarłego. — Ogółem wylicza katalog 154 obrazów Stanisławskiego i 99 obrazów jego uczniów — razem 153 dzieł. Jest to całość, która liczebnie i jakościowo występuje w wyrazistych i zdecydowanych konturach, i z odrębnie a śmiało zarysowaną fizyognomią i charakterem artystycznym.

Od pierwszego rzutu oka uderza na tej wystawie, jako czynnik wspólny wszystkim obrazom i dominujący na wystawie: sentyment swojskości dziwnie szczery, głęboki i w prostocie swej pełen poezyi. Pejzaż pojęty tu jest zupełnie inaczej, aniżeli go dotychczas pojmowało, rozumiało i odtwarzało malarstwo polskie. Wszystko tu jakby przesłonięte mgłą, która kryje zarówno linie rysunku, jak perspektywy, zarówno szczegóły plastyki, jak i grę kolorów, ale nadaje kompozycyom dziwny czar swojskości poezyi i specyalnego charakteru, po którym pejzaż polski poznać można wśród tysiąca innych. Tylko gdy w miniaturowych obrazach ś. p. Stanisławskiego czuć świadomą wszystkich tajni kunsztu pejzażowego i własnej metody rękę, u uczniów jego nazbyt jaskrawo występuje usiłowanie osiągnięcia artystycznego efektu, przy niedostatecznem opanowaniu technicznej strony zadania. Chęć jak największego zbliżenia się do mistrza ujarzmiła u wielu uczniów Stanisławskiego porywy samodzielności twórczej i dorobek ich malarski podciągnęła pod jeden strychulec. Tą drogą powstał typ pejzażu polskiego pomysłu Stanisławskiego, typ bardzo zdecydowany w swej odrębności, ale z drugiej strony nie czyniący zadość wszystkim wymaganiom koncepcyi i techniki pejzażowej. Zbyt śmiałem wobec tego i apodyktycznem wydawać się musi zdanie p. Mitarskiego, zamieszczone w monografii szkoły, komentującej katalog wystawowy, że „ilekroć pojawiają się na krakowskiej wystawie obrazy z poza granic Krakowa, to są one przypomnieniem i ilustracyą tego barbarzyństwa czy niedołęstwa, jakie panowało dawniej niepodzielnie na ścianach“. Zdanie takie neguje istnienie w polskiem malarstwie pejzażu przed Stanisławskim i jego uczniami, a taka negacya jest rozmyślnem obniżaniem dorobku przeszłości, aby jego kosztem wywyższyć nowy kierunek. A przecież Chełmoński, Max Gierymski, Mroczkowski, Kochanowski, Bieszczad i długi szereg innych mniej lub więcej głośnych malarzy wczorajszej epoki stworzyło dorobek pejzażowy, artystycznie co najmniej równy temu, jaki dała sztuce polskiej szkoła pejzażowa Stanisławskiego. Pietyzm ucznia dla nauczyciela, zawsze godny pochwały, usprawiedliwia wiele, ale nie powinien wyrażać się w ryczałtowem potępianiu tego, co było gwoli wywyższenia tego, co dopiero idzie i dobija się artystycznej marki.

Trzy mniejsze sale, zajęte pod wystawę obrazów ś. p. Stanisławskiego, tworzą całość odrębną w sobie, zupełnie zamkniętą i tłomaczącą się jasno. Mimo, że są to obrazy z ostatniej przeważnie epoki twórczości Stanisławskiego, dają pełną charakterystykę indywidualności i sposobu patrzenia na naturę tego artysty. Ukraina, Ziemia krakowska, ogród wiejski, step niezgłębiony okiem, ze sterczącemi na nim wiatrakami, pełen smutku pejzaż ukraiński, urozmaicony wstęgą Dniepru lub szarzejącą w dali cerkwią, bodiaki i kwiaty, skraj lasu, motyw uliczny, wreszcie cały cykl pejzażów włoskich — oto waryacye tematów Stanisławskiego.

Na środkowej ścianie, otwierającej drogę do sal bocznych, na lewo powieszono portret Stanisławskiego, pędzla rosyjskiego malarza Niesterowa. Wyobraża on Stanisławskiego, siedzącego w polu, na tle tak umiłowanego przez artystę, pejzażu ukraińskiego. Portret zaleca się nietylko ogromnem podobieństwem rysów i konturu, ale i doskonale uchwyconą duchową charakterystyką portretowanego. Jakby dla illustracyi tego tła, dokoła umieszczono szereg pejzażów ukraińskich zmarłego profesora. A więc „Księżyc nad Dnieprem“ i „Dniepr“, „Dniepr w dzień wietrzny“ i „Dniepr szafirowy“, „Wieś na Ukrainie“ i „Chata ukraińska“, „Brzegi Dniepru“ i „Potok nad Dnieprem“, „Monastyr“ i „Cerkiew“, „Noc w Zofijówce“ i wiele innych. Obrazy te widzieliśmy w różnych czasach na naszej wystawie, ale dopiero zebrane razem obok siebie, tłomaczą wymownie umiłowania artysty, który zgłębiwszy raz tajemnice sentymentu pejzażowego, uczuciowość tę wcielał stale we wszystkie swoje płótna.

Jego pejzaż krakowski jest również prawie zawsze we mgły spowity i pełen smętku. Czy maluje „Tyniec“, czy kościół wiejski z pod Krakowa, czy upstrzony kwieciem biedny ogródek chłopski przed chatą, czy szare lub brunatne pola — wszędzie czuć to samo oko, szukające związku z naturą, odkradające jej tajniki oświetlenia i kolorytu, wrażliwe na ton i wszystkie światła odcienia.

Nie innym jest także Stanisławski w swych widokach włoskich. Przebiegł kiedyś kolejno kilkanaście miast włoskich, gdzie go nęciła sztuka i niebo włoskie, i wrażenia tej podróży utrwalił w cyklu krajobrazów. Jest niezmiernie ciekawe dla badacza sztuki odnaleźć w tych szkicach tak odmiennych charakterem od wszystkiego, co dotąd artysta tworzył, tego samego poetę pejzażu polskiego, któremu słońce włoskie blasku jeno i siły kolorytu przydało. „San Marco“, „Weronę“, „Assyż“ widywaliśmy niejednokrotnie na obrazach, ale ujęcie tych tematów przez Stanisławskiego wykazuje, jak subtelnem i wrażliwem było oko artysty, jak dostosowaną do tego oka technika, brawurująca niekiedy z największemi trudnościami.

Wystawa dzieł uczniów ś. p. Stanisławskiego ma za zadanie przedstawić w ogólnym obrazie kierunek i dorobek t. zw. szkoły Stanisławskiego. O tej szkole, o wycieczkach uczniów z profesorem w bliższe i dalsze okolice Krakowa opowiada nam w katalogu bardzo zajmujące szczegóły p. Mitarski. Znaleźć tam możemy rodowód wielu obrazów, które obecnie dojrzali już i samodzielni w sztuce uczniowie stworzyli pod wpływem i za wskazówkami ś. p. Stanisławskiego, a zarazem wytłomaczenie wielu rzeczy, które nieznającemu stosunku uczniów do profesora co najmniej niezrozumiałemi wydaćby się musiały. Jest to w całości tylko miniatura obrazu i maleńka próbka dorobku uczniów ś. p. Stanisławskiego, jak o tem świadczą katalogi wystaw Sztuk pięknych w Krakowie i innych miastach polskich, ale wystawa w zasadniczych szczegółach zupełnie typowa dla poznania charakteru i metody tworzenia pejzażu.

A więc w pierwszym rzędzie p. Szczygliński z całym szeregiem krajobrazów, w liczbie których wyróżnia się kapitalny „Kościół Dominikanów o zmroku“. Wspólnie z pokrewnym mu upodobaniami p. Straszkiewiczem malują obaj z przedziwną prawdą i doskonałem uchwyceniem tonu szarość nocy i występujące na tem tle ostro kontury gmachów architektonicznych lub chałup wiejskich. Procajłowicza „Światowid“ i Neumanna „Jesień“ należą do najlepszych prac uczniowskich i dają świadectwo talentu bardzo skrystalizowanego. P. Ziomka „Bożnica“ zatrzymuje oko charakterystyką architektonicznego motywu i doskonałem rzuceniem jego konturów na tło pejzażowe.

P. Filipkiewicz, którego wyborne tatrzańskie pejzaże tak łudząco przypominające Ruszczyca zdobyły sobie już popularność i uznanie, wystawił obok dwóch pejzażów kilka fragmentów kwiatowych, oraz prześliczne swoje ilustracye do „Książeczki Halusi“ Br. Ostrowskiej. P. Nowakowski, malujący doskonale fragmenty żniw, jest jednym z niewielu uczniów ś. p. Stanisławskiego, którzy wprowadzili do swoich obrazów ludzi i sceny rodzajowe. Oświetla on wybornie sceneryę swoich tematów, zwłaszcza łany dojrzałego zboża. P. Kuczborskiego „Staw“ jest świadectwem, że utalentowany artysta nie wa-

Z za Oceanu.

(Sejm Zjednoczenia Pol. Rzym. Katolickiego. — Pomnik Kościuszki w Waszyngtonie. — Sprawa biskupów polskich. — Wybory w Buffalo. — Agent Hakaty. — Prof. Lutosławski. — Bezpieczeństwo w wielkich miastach Unii. — Krach finansowy.

Bezpośrednio po zamknięciu Sejmu Związku Narodowego Polskiego w Baltimore rozpoczął się w mieście Erie w Pensylwanii Sejm drugiej co do liczby członków organizacyi polskiej w Ameryce: „Zjednoczenia Polsko-rzymsko-katolickiego". I ta organizacya ma do pewnego stopnia charakter instytucyi ubezpieczenia, więc też i na jej Sejmie kwestya unormowania opłat na to ubezpieczenie była głównym przedmiotem obrad. Poza tem uchwalono osobny podatek od członków na rzecz stypendyów dla kształcącej się młodzieży i przyjęto kilka innych wniosków, mniej ważnych ze stanowiska społeczno-narodowego. Niefortunne wprost stanowisko zajął Sejm tej organizacyi w sprawie budowy pomnika Kościuszki w Waszyngtonie. Wniosek, aby i jej członków opodatkować na rzecz kosztów budowy tego pomnika, odrzucono, a postanowiono jedynie wydać odezwę, wzywającą członków do dobrowolnych składek na ten cel. Zdaje się, że uchwała ta jest jedynie wynikiem antagonizmu, istniejącego między Zjednoczeniem a Związkiem Narodowym Polskim. Ponieważ projekt wystawienia pomnika wyszedł z łona Związku, Sejm Zjednoczenia nie zdołał już wznieść się na stanowisko czysto bezstronne i narodowo-obywatelskie w tej sprawie.

Nie dziw też, że uchwała rzeczona wywołała pewne rozgoryczenie w kołach Związku. Jego kierownicy nadali czasu swego projektowi swemu charakter akcyi ogólno-narodowej i wezwali do współudziału wszystkie polskie organizacye w Ameryce. Gdy więc teraz druga z rzędu organizacya zajęła takie stanowisko, odzywają się w prasie związkowej głosy, ażeby odtąd sprawę pomnika traktować wyłącznie jako sprawę Związku. Jeżeli pomnik Kościuszki w Waszyngtonie stanie tylko staraniem i kosztem związkowców, niech też jedynie Związkowi przypadnie w udziale zasługa przeprowadzenia tej pięknej a ważnej myśli.

Zreorganizowany obecnie komitet budowy tego pomnika zawarł już przed dwoma tygodniami ostateczny kontrakt z artystą rzeźbiarzem p. Popielem. — Według tego kontraktu artysta ma zaraz rozpocząć pracę, tak, aby pomnik był gotów do kwietnia r. 1910. Uroczystość odsłonięcia odbyłaby się w takim razie w dniu 3-go maja 1910 r.

O sprawie biskupów polskich dla Ameryki, która, według doniesień z Rzymu miała być już załatwioną, wciąż jeszcze głucho i cicho. Ubolewa nad tem wychodzący w Buffalo dziennik „Polak Amerykański", a równocześnie w artykule pod tytułem: „Z zastrzeżeniem" podaje następujące nowe informacye:

„Teraz znów rozeszła się inna pogłoska, a mianowicie, że ks. arcybiskup Messmer w Milwaukee, idąc za przykładem ks. arcybiskupa mianowanie polskiego biskupa sufragana dla milwauckiej archidyecezyi. Wymieniają już nawet kandydata do tej godności, mianowicie ks. Guskiego, rektora parafii św. Jacka w Milwaukee, Wis., i ks. Szukalskiego, rektora parafii św. Cyryla Metodego. — Tę wiadomość podajemy z wszelkiem zastrzeżeniem.

„Wiadomo, że przed pewnym czasem ksiądz arcybiskup Messmer z Milwaukee wydał rozporządzenie, aby w parafialnych szkołach starszym dzieciom udzielano nauki religii w języku angielskim. To rozporządzenie wywarło przygnębiające uczucia u Polaków, a polsko-amerykańska prasa bez względu na obozy wystąpiła z tak ostrą krytyką tego rozporządzenia, iż ks. arcybiskup Messmer widział się zmuszonym tłomaczyć się publicznie i zapewniać uroczyście Polaków, że nie miał względem nich wrogich zamiarów i ani nie myślał o amerykanizowaniu ich dzieci przez szkołę. — List ks. arcybiskupa Messmera amerykańska polonia przyjęła z pewną nieufnością i czeka, aby ks. arcybiskup potwierdził to czynem, co wypowiedział na piśmie. Może więc być, że ks. arcybiskup Messmer, postradawszy zaufanie Polaków, wskutek swego antipolskiego rozporządzenia, chce je napowrót pozyskać i postanowił postarać się dla nich o polskiego biskupa sufragana w swej archidyecezyi, której przeszło trzecią część tworzą Polacy".

Przy wyborach do Rad municypalnych i Sejmów stanowych, które odbywały się w Unii przed mniej więcej tygodniem, Polacy w wielu miejscach również dodzielili się na dwa obozy. W Buffalo na przykład partya „Polaka amerykańskiego" popiera republikanów — partya „Polaka w Ameryce" zaś, organu ks. Pittasa — demokratów. Republikanie tem starali się pozyskać głosy polskie, że na kandydata do legislatury stanowej mianowali między innemi adwokata Smokowskiego, a na „aldermanna", radcę okręgowego Józefa Milewczyka — obywateli polskich tego miasta.

Hakata pruska nie ogranicza się już do walki z Polakami w granicach Rzeczy niemieckiej, lecz usiłuje także Niemców w Ameryce zmobilizować przeciwko tamtejszym ich współobywatelom polskim. Przed tygodniem przybył do Stanów Zjednoczonych wysłany umyślnie w tym celu generalny sekretarz „Ostmarkenvereinu" Schultz. Ma on zbadać stosunki wśród Polonii amerykańskiej, a następnie w szeregu odczytów objaśnić Niemców tamtejszych o grożącem im ze strony polskiej — niebezpieczeństwie.

Dwa tygodnie przed wylądowaniem tego emisaryusza hakaty przybył do Bostonu profesor Wincenty Lutosławski, zaproszony przez tamtejszy „Lowell Institute", ażeby wygłosić cały szereg odczytów o Polsce. Odczyty te, jak donoszą pisma amerykańskie, wywołały wśród Amerykanów żywe zainteresowanie.

Przesilenie finansowe w Ameryce w pierwszej swej fazie, jak się zdaje, nie dotknęło w większej mierze tamtejszej Polonii. Polskie dzienniki amerykańskie, które nas doszły do tej chwili — nie zawierają co do tego żadnych bliższych informacyi i wogóle dość spokojnie traktują tę sprawę.

O stosunkach bezpieczeństwa w wielkich miastach amerykańskich daje nam pewne wyobrażenie następujące zestawienie, jakie znajdujemy w chicagowskim „Dzienn. Narodowym". Otóż według zestawienia tego w pierwszych 9 miesiącach r. b. wir codziennego ruchu i pracy pochłonął tam następującą ilość ofiar:

Zabitych w bójkach ulicznych 102. Utonęło 108. Zabitych przez tramwaje 106. Zabitych przez koleje 197. Przejechanych na śmierć 48. Zabitych przez górne koleje 9. Zabitych przez spadnięcie z rusztowań 136. Innych wypadków gwałtownej śmierci 309. Razem czyni to sumę 1014 ofiar.

Dodać jeszcze należy do tego cyfrę 7460 ludzi, pokaleczonych w tym roku przez tramwaje, koleje i wozy.

Sprawy sędziowskie.

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego pisma:

Zbyt ciężkie warunki, wśród których stan sędziowski obowiązki społeczne na niego nałożone, spełniać musi, ustawiczne traktowanie postulatów sędziowskich przez władze centralne nieuwzględnianie postanowienie sędziów pod względem zakorzenione niewłaściwości we wewnętrznej organizacyi sądowniczej — uchylające zagwarantowaną sędziom niezawisłość — zmusiły sędziów do zawodowego zjednoczenia się, któreby stan sędziowski do właściwego poziomu społecznego podniosło. W tym celu zawiązało się, na podstawie zatwierdzonych statutów: „Zjednoczenie sędziów austryackich" z siedzibą w Wiedniu, mające na celu popieranie interesów zawodowych wszystkich urzędników sędziowskich w całem państwie austryackiem.

Sędziowie zachodnio-galicyjscy, należący do okręgu wyższosądowego w Krakowie, hołdując zasadzie „w jedności siła" w przekonaniu, że szczegółowe postulaty sędziów galicyjskich znajdą w wiedeńskim związku sędziów austryackich silne poparcie i że przez to poparcie doczekają się szybszego ich spełnienia, postanowili na ogólnem zebraniu dnia 13 października 1907 w Krakowie odbytem, nie tworzyć osobnego związku galicyjskiego i nie łączyć się z sędziami lwowskiego okręgu, którzy postanowili zawiązać osobny związek galicyjski i na zebraniu, odbytem 10 listopada 1907, osobny związek sędziowski rzeczywiście zawiązali.

Sędziowie zachodnio-galicyjscy są zdania, że postulaty ich szybciej będą zrealizowane, jeśli je poprze związek liczący kilkanaście tysięcy członków, aniżeli gdyby były popierane tylko przez związek zaledwie kilkuset członków liczyć mogący. Dlatego też zawiązali się w osobną sekcyę krakowską wiedeńskiego „Zjednoczenia sędziów austryackich".

Wybrany na walnem zebraniu wydział sekcyi krakowskiej z 20 członków złożony, ukonstytuował się i polecił wybranemu komitetowi wypracowanie postulatów sędziowskich, a komitet ten wywiązał się już ze swego zadania i wypracował obszerny elaborat, w którym podniesiono zasadnicze postulaty sędziowskie, jak: automatyczny awans, usunięcie tajnych kwalifikacyj, przymusowe pensyonowanie po 35 latach służby, oddzielenie prokuratoryi państwa od sądu, powiększenie personalu sędziowskiego i liczby sądów, rozmieszczenie przy dotychczasowym stanie rang VI, po powiatach i obwodach, podniesienie adjutów auskultantom i t. d. i t. d.

Elaborat ten znajduje się już w odbiciu i będzie przesłany przed zebraniem się sekcyi wszystkim członkom sekcyi do poprzedniego przeglądnięcia. Posiedzenie sekcyi odbędzie się w najbliższych dniach, na którem odbędzie się ostateczne ułożenie postulatów sędziów galicyjskich celem ich przedłożenia walnemu zebraniu sędziów austryackich, zwołanemu na dzień 8 grudnia 1907 do Wiednia, a przedłoży je osobna delegacya sędziów zachodnio-galicyjskich, która zwróci się o poparcie do Koła polskiego. Postulaty te znajdą tem szybszy posłuch, im większa liczba sędziów galicyjskich w sekcyi krakowskiej zjednoczona będzie je stawiała.

Dlatego komitet sekcyi krakowskiej upraszy gorąco wszystkich urzędników sędziowskich zachodnio-galicyjskich o jak najliczniejsze i jak najrychlejsze przystąpienie do krakowskiej sekcyi sędziowskiej, która wkładki dla związku wiedeńskiego przyjmuje. Roczna wkładka do związku wiedeńskiego wynosi 6 kor. — wkładka do sekcyi krakowskiej wynosi 2 kor. Zgłoszenia listowne należy adresować do sekretarza sekcyi, dra Witolda Wittiga, sekretarza sąd. w Krakowie, zaś wkładki przesyłać należy do rąk skarbnika sekcyi dra Wincentego Chmury, sekret. sąd. w Krakowie.

Komitet sekcyjny.

Pomieszkania urzędnicze.

Cztery miliony koron — pisze w „N. Wiener Tagblatt" dr Maresch, przewodniczący Związku dla reformy pomieszkań w Austryi — wyznaczył minister skarbu, dr Korytowski, na utworzenie funduszu pomieszkaniowego dla urzędników, prócz tego zaś milion koron na ten sam cel dla robotników salinarnych. W ten sposób weszła Austrya na tory pomocy państwowej wobec potrzeb pomieszkaniowych swoich funkcyonaryuszów, a zarazem uzupełnia wogóle opiekę państwową nad urzędnikami. Pod tym względem idzie Austrya za przykładem państwa niemieckiego, które już od dawna kroczy tą drogą, nie szczędząc wydatków.

Państwo niemieckie przez roczną dotacyę w sumie do państwowego funduszu pomieszkaniowego 28 milionów marek. Prusy ofiarowały na ten cel już 89 milionów marek, a inne niemieckie państwa związkowe, jak Bawarya, Wirtembergia, Hesya, podobnież popierały tę sprawę. Za przykładem rządu szły obwody, gminy, kasy oszczędności, tudzież inne zakłady finansowe. Największe datki płyną z majątku zakładów ubezpieczenia na starość i w razie niezdolności do pracy, tudzież pokrewnych kas. Z tego źródła do końca 1905 r. poszło 151 milionów marek na czynności budowlane.

Obecnie stanęła Austrya wobec zadania planowej organizacyi opieki pomieszkaniowej. Na razie chodzi o urzędników państwowych wogóle, tudzież o robotników salinarnych. Urzędnicy mają otrzymać pomoc pośrednią pod postacią pożyczek nisko oprocentowanych i amortyzujących się, a przyznawanych spółkom budowlanym, które mają powstać. Robotnicy w przedsiębiorstwach państwowych — z wyjątkiem salin, gdzie nabycie prawa własności do mieszkalnych domów z gruntem będzie robotnikom umożliwione wprost przez państwo zapomocą annuitetów — będą musieli na razie poprzestać na ulgach podatkowych, przyznanych przez ustawę z r. 1902 pomieszkaniom robotniczym, co wprawdzie ułatwia robotnikom do pewnego stopnia uzyskiwanie zdrowych i tanich mieszkań, ale potrzebnego funduszu nie dostarcza.

Fundusze pomieszkaniowe w Rzeszy niemieckiej i w Prusiech przeznaczone są na budowę odpowiednich małych pomieszkań dla robotników i niższych urzędników, a w Prusiech także dla średnich. — Z funduszów tych udzielane są pożyczki stowarzyszeniom budowlanym o rozmaitych statutach. Stowarzyszenia otrzymują tanie pożyczki z wyraźnem zastrzeżeniem użycia ich na budowę tanich mieszkań dla niezamożnych rodzin, a dywidenda wypłacana od włożonych kapitałów obcych nie może wynosić 4 prc. Spółka musi mieć co najmniej 100 członków, tudzież sumę 30.000 marek, jako porękę. Pożyczka, udzielana przez Rzeszę, albo przez Prusy, nie może przenosić 86 do 90 procent. wartości domu razem z gruntem, albo całej wartości domu bez gruntu. W tych granicach pożyczka nie musi być wpisana na pierwszem miejscu hipoteki. Oprocentowanie wynosi 3 od sta, a jeden procent idzie na spłatę: te czteroprocentowe annuitety spłacane są kwartalnie z dołu. Do spółek budowlanych tego rodzaju mogą należeć także osoby z poza sfer urzędników i robotników państwowych którzy jednakże w spółce muszą mieć przewagę liczebną.

Jakie wyniki osiągnęła opieka pomieszkaniowa państwa, okażą niektóre cyfry. Cała działalność spółek budowlanych w państwie niemieckiem aż do r. 1905 obejmuje 7500 domów o 30.000 pomieszkań, przedstawiających wartość co najmniej 150 milionów marek. Dnia 1 stycznia 1905 r. było w państwie niemieckiem 590 spółek pomieszkaniowych i budowlanych, liczących razem 119.596 członków. W Prusiech powstało 8000 pomieszkań urzędniczych, będących własnością państwa, prócz tego udzielono poparcia finansowego dla 7500 pomieszkań spółkowych i 750 pomieszkań, będących prywatną własnością. Stowarzyszenie pomieszkaniowe urzędników w Berlinie liczy przeszło 10.000 członków, posiadających dotąd 1776 mieszkań wartości 21,720.000 marek.

W państwie austryackiem działalność spółek budowlanych jest znikomo małą. Braknie im taniego kapitału, to też bardzo niewielka ich liczba wykazać może pomyślne rezultaty. Tutaj fundusze państwowe mogą dopiero pchnąć tę działalność na właściwe tory przy uwzględnieniu doświadczeń, poczynionych za granicą. Obecny minister skarbu dobry uczynił początek.

„Królewicz Jaszczur".

Dziś wieczorem ujrzymy na scenie teatru miejskiego interesującą nowość: baśń muzyczną Bolesława Raczyńskiego, o której pochlebne echa dobiegły do nas ze Lwowa, gdzie przed kilku miesiącami była wystawioną. Czysto techniczna łatwość wykonania pozwoliła dyrekcyi teatru „porwać się" na wystawienie utworu, wychodzącego właściwie poza zakres jej działania. Jak się eksperyment powiedzie i jaki będzie artystyczny sukces dzieła, przesądzać nie chcę, pragnąłbym tylko w części zaspokoić ciekawość ludzi interesujących się współczesną muzyką polską, z jakim to rodzajem twórczości się spotykamy, co powitamy nowego, świeżego?

Krytyka lwowska „Królewicza Jaszczura", bez względu na różnice zdań pod innymi względami, przyznała utworowi jedno: „oryginalność konstrukcyjną". [illegible] nowym t. zw. „modernizmu" technicznego. Do pewnego stopnia słusznie. Przedewszystkiem „baśń muzyczna" jest właściwie „dramatem muzycznym" w pojęciu wagnerowskiem. Istotę „dramatu muzycznego" stanowi artystyczna nierozerwalność muzyki, tekstu i strony dekoracyjnej. — Treść, czyli fabuła opery i jej muzyka w ten sposób się jednoczą, że kompozytor używa konsekwentnie powtarzających się odpowiednio do tekstu motywów muzycznych, charakterystycznych, które przyzwyczailiśmy się nazywać „leitmotiwami". Znał je przed Wagnerem i Gluck i Lully, ale nikt ich nie używał z taką nieubłaganą, logiczną konsekwencyą i z taką przytem plastyką, jak twórca „Pierścienia Nibelungów". — W muzyce „Królewicza Jaszczura" znajduje się szkielet muzyczny, złożony z „motywów przewodnich" i artystyczne wykończenie tekstu, pozbycie się „nienaturalnego" wokalizowania słów zaprzepaszczającego deklamacyę słów. Plastyka wiersza nie ginie w powodzi nut „ozdabiającej" długo, nazbyt długo jedną samogłoskę.

Nie znajdzie się tu też ani chórów, ani ensemblów, ani aryj popisowych. Natomiast dozna zawodu każdy, kto będzie oczekiwał modernizmu harmonicznego i instrumentacyjnego. Poza kilku „frapującemi" kombinacyami akordowemi uderzać będzie ucho ciągle pewna prostota harmoniczna, niewyszukanie, omijanie „nagłych a niespodziewanych" modulacyj, tak dziś w muzyce powszechnych. Zainteresuje nas odrazu tendencya autora w kierunku suggestyonowania słuchacza płynnością harmonij, nie zmuszając go do szukania głębi „problemów harmonicznych" natomiast podając mu szczerze, nieomal bezpośrednio, efekty melodyjne. Cała melodyka jest oparta na polskiej muzyce ludowej, i to wybitnie krakowskiej. Do stylu języka chłopskiego dostrajają się całkiem motywy melodyjne, nieomal żywcem zabrane naszej wsi rozśpiewanej. Stylizowanie melodyj chłopskich jest u Raczyńskiego oryginalne, omal, czy nie jedyne. Jest tu naturalizm nieomal brutalny w całej swojej charakterystycznej naiwności, często banalności, a przez prawdę bardzo sympatyczny, coś tak, jak język „Chłopów" Reymonta. Niema tu zupełnie naciągania melodyi pseudo-ludowych do dramatyczności aryj operowych, jest tu raczej zbliżenie się do prostoty mazurków Chopina, jest często, obok wdzięku, prawdziwe ubóstwo myśli muzycznej, bardzo charakterystyczne dla muzyki ludowej, brak pokostu cywilizacyjnego muzyki ogólno-europejskiej dla wydobycia efektu prawdy.

Orkiestra daje niespodzianki w dziedzinie instrumentacyi. „Przygrywa" zaledwie kwartet smyczkowy, klarnet, obój, fagot i dwa corny. Nieomal chłopska orkiestra...! W robocie orkiestralnej widać najwięcej pomysłowości artystycznej: z małej liczby czynników współgrających wydobywa się wiele różnorodnych efektów. Właściwość bardzo rzadka. Ze sceny zamiast słyszeć imitowania mniej lub więcej udatnego bogactwa dźwiękowego Ryszarda Straussa, słyszy się subtelne efekciki Rameau czy Glucka. Jest wiele ciekawych, nowych połączeń grup instrumentalnych, ale na ogół brzmienie skromne, szare jakieś, ciche, omal nie mistyczne, coś tak, jak marzenie płynie ku nam z orkiestry. Dzięki tej skromności orkiestralnej wytwarza się nastrój cichej, prostej, naiwnie uroczej... baśni.

U Raczyńskiego skromna, a wyrazista muzyczka dostraja się artystycznie do tekstu „baśni". Historya, jakich wiele, znana i powtarzająca się w naszej poezyi ludowej w różnych postaciach, miłość zaczarowanego królewicza do rozmarzonej dziewczyny wiejskiej. Tęsknoty marzących dziewuch do wyśnionych gdzieś, kiedyś królewiczów, mają w sobie coś dramatycznego. Kocha się, pragnie, oczekuje, a potem nic... gdzieś, jakoś wszystko znika... z winy zbytniej miłości. Ot i tu! zaklęty w jaszczura królewicz przychodzi co noc do dziewczyny, co „mu wtedy ślubowała, kiedy wodę z studni brała" i „wodzi miłosne śpiewy". Co ranka wraca do studni, bo tam go woła przeznaczenie, ale dziewucha zatrzymać go przy sobie pragnie, ludziom i matce pokazać, pochwalić się „szlachetnym" zalotnikiem. Królewicz odmawia. Naiwna dziewczyna w swojej dziecinnej bezradności pali nagle skórę jaszczura. Oto wszystko pryska. Królewicz musi wracać do studni na wieki i już nigdy nie powróci. Jeszcze tylko lat parę miał cierpieć za winy ojca między jaszczurami, gdy nagle przed czasem zniszczył jaszczurczą krew, więc już się nigdy nie wyswobodzi, ani nie ujrzy kochanki. Dziewczyna patrzy na studnię osłupiała, woda zabrała jej szczęście... na zawsze.

Całość utworu i treści i technicznych właściwości jest artystycznie pomyślana w jedność nierozerwalną. Baśń muzyczna opiera się na skombinowaniu motywów przewodnich, stylizowanych po ludowemu w skromnej, ale plastycznej harmonii i instrumentacyi.

Czy wyraz muzyczny przemówi do słuchacza i wywoła te efekty, o które autorowi chodziło, pokaże się to po pierwszem przedstawieniu, ja tylko starałem się zanalizować „konstrukcyę artystyczną" nowej polskiej opery.

Bolesław Wallek Walewski.

Kronika.

Kraków, 16 listopada.

Pożegnanie wiceprezydenta Chylińskiego. Dziś przed południem w sali magistratu odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego wiceprezydenta m. Krakowa, p. Michała Chylińskiego. Pożegnanie odbyło się w obecności zgromadzonych urzędników magistratu i zakładów miejskich, oraz prezydenta miasta dra Leo. Imieniem urzędników zabrał głos dyrektor magistratu p. Grodyński i w serdecznych słowach żegnał ustępującego zwierzchnika.

Czas działalności wiceprezydenta Chylińskiego, pełen żmudnej pracy, pozostawił w pamięci współuczestników tej pracy niezatarte ślady. — Mówca składa wyrazy uznania p. Chylińskiemu za życzli-

---

ha się wyjść poza ramy szablonu, czy narzuconej recepty i podkreśla rysunek w swych kompozycyach, co odbiera mu cechę szkiców notatkowych, a daje charakter poważnych dzieł sztuki. W gronie pejzażystów tatrzańskich wybijają się na czoło obok p. Filipkiewicza pp. Gałek, Neumann, Podgórski, Laskowski i Tarnawski. Jednym z najusilniejszych i najszczęśliwszych naśladowców ś. p. Stanisławskiego jest p. Karszniewicz. Jego cykl pejzażów ukraińskich tak do złudzenia przypomina takie same pejzaże Stanisławskiego, że trzeba dokładnie przypatrzeć się szczegółom techniki, aby nie wziąć jednego za drugiego.

P. Samlickiego „Potok Zakopański" i „Staw leśny" mają dużo siły, oraz to, co szczególniejszą jest ich zaletą, wyróżniają się starannością rysunkową. Gdy rysunek jest u większości adeptów ś. p. Stanisławskiego lekceważony na rzecz t. zw. „plamy malarskiej" bezpośredności wrażenia i tonu — usiłowania artystów, którzy chcą rysunkowi wrócić prawa należne na tem większe zasługują uznanie. Do tych, którzy lubią czasem nadto lekceważyć rysunek, należy p. Rosenblum. Obrazek „Z bulwarów" jest szkicem dorywczym, któremu brak ostatecznego dotknięcia pędzla. Z grupy wybitniejszych zwracają jeszcze na siebie uwagę pp. Podgórski, Piotrowski, Szygiell, Wrzesiński i Mitarski, którego zimowy pejzaż posiada zalety perspektywiczne i dobrze uchwycony ton śnieżnego krajobrazu tatrzańskiego.

W dorywczym sprawozdawczym szkicu, wobec ogromu materyału, nie podobna wyliczyć wszystkich prac i obrazów. Będzie to obowiązkiem krytyki przy sposobności omawiania przyszłych prac adeptów szkoły ś. p. Stanisławskiego. Tu jest tylko obowiązkiem zapisać, że całość wystawy jest nietylko godnym hołdem złożonym pamięci profesora, ale i zaszczytnym popisem grona pejzażystów, którzy jako grupa o ustalonym programie, zajęli wydatne stanowisko we współczesnem polskiem malarstwie. *W.*

A. Kallas.

Ci, którzy powrócą...

(Ciąg dalszy.)

Franek patrzył na swego pana gotowy każdej chwili skoczyć z pomocą i podeprzeć silnem ramieniem.

— A będzie zmiana — mówił wyprostowany, jak strona. — Melduję posłusznie, że nawet koguty piały na zmianę.

— Na jaką zmianę, ośle?...

— Na pogodę. A to je niby nie na pogodę, ale deszcz. I to je zmiana. Bo jak teraz pogoda, a będzie potem deszcz, to je zmiana. I koguty piały na zmianę, no niby deszcz...

— O, jak to bydło chce udawać, że nauczyło się logiki!...

— „Well!" — wmięszał się do rozmowy Zygmunt. — Niechby u nas w Ameryce, powiedział, kto takiemu drabowi: bydlę, miałby się z pyszna. Ale ten człowiek woli tu znosić szykany i poniewierkę, byle próżnować do syta.

— Zapomina pan — wycedził przez zęby Skalski — że wyrwano tego biedaka z chaty ojców i wpakowano w mundur wojskowy, nie pytając o jego zgodę.

— Buntujecie mi tu ludzi — zamruczał pułkownik.

Wyciągnął ramię i dał znak żołnierzowi, żeby go podparł.

— A teraz idź! — rzekł i wsparł się na ramieniu żołnierza.

— A gdzie iść? — spytał Francko, recte Franek.

— Spać, durniu!... Spać!... A bodaj ja miał twój zdrowy sen!... Ot, taki dureń ledwo się położy, a już chrapie.

Pokiwał głową, znowu poruszył szczękami, jakby tytoń przeżuwał, wreszcie rzekł:

— Dobranoc!

Na nikogo nie spojrzał i odszedł, wspierając się na lasce i na silnem ramieniu żołnierza.

— Czy tak często bywa? — spytał Zygmunt.— Zdawał się przed chwilą rześki i zdrów.

— Nie obliczy nigdy swoich sił — odparła Ewa sucho.

— Nadużywa... tak!... No?... I cóż poczniemy? Na spoczynek czas jeszcze.

Spojrzał na Skalskiego i zauważył:

— Nic pan nie jesz...

— Może bakalii? — spytała prędko Ewa i przysunęła Wacławowi koszyczek.

—Dziękuję, nie lubię słodyczy.

— Ja, bo przepadam za słodyczami!...

Sięgnęła w głąb koszyczka i wyłowiła stamtąd garść migdałów. Zygmunt patrzał na to z uśmiechem, jak zajadała na sposób dziecięcy.

— Gdybym był o tem wiedział — zaczął mówić.

Ale mu przerwała.

— Byłbyś mi pan przywiózł amerykańskich cukierków. A propos! Nie dokończyłeś pan!... Miała być historya z Peru...

Wacław Skalski podniósł się z miejsca.

— Dobranoc, państwu!

Ewa zadrżała nieznacznie.

— Zostań pan, panie Wacławie. Posłuchamy historyi mojego szwagra.

— O, pardon! To nie moja historya!

— A więc dzieje osoby trzeciej. Mężczyzna, czy kobieta?

— Mężczyzna. Taki akurat kandydat na samobójcę, jak pan Skalski.

Wacław żachnął się. Ewa spojrzała na niego prawie błagalnie, potem oprzytomniawszy nagle znowu przybrała wyraz bezmyślności kobiecej.

— Ach, bo to naprawdę tak jakoś wygląda, że pan Skalski może się słusznie obrazić...

— Pani pozwoli, że odejdę.

Zatrzymała go znowu.

— A kiedy ja chcę, żebyś pan został.

Zygmunt śmiał się.

— Po kobiecemu! Ślicznie!

— Tylko nic złego o kobietach! Najgorsza kobieta jest jeszcze lepszą od najlepszego z mężczyzn.

— Nie tak, piękna bratowo! Najgorszy mężczyzna bywa często dość dobry dla najlepszej z kobiet.

— Gdzieżeś szwagierku o tem słyszał?

— Widziałem nieraz w małżeństwie.

— W małżeństwie najniemożliwsze historye stają się możliwe — rzekł Wacław, zapalając już trzeciego papierosa.

Nastało milczenie i przerwała je Ewa.

— Proszę o tę historyę z Peru...

— Muszę uprzedzić, — zaczął Zygmunt — że w tem, co powiem, niema nic romantycznego. Mój bohater, to jest kandydat na samobójcę, miał hemoroidy i sprzykrzyło mu się życie. Gdy został wyleczony, sam śmiał się potem z owej manii samobójczej.

— A pfe! — zawołała Ewa.

Zygmunt, nie zważając na przerwę, mówił dalej:

— To był najistotniejszy powód, pomimo bardzo romantycznych pozorów „Weltschmerzu", melancholii i sympatyi do cudzych żon.

Wacław wstał i z hałasem odsunął krzesło.

— Dobranoc!

Ewa stała już przy nim i niemal zastępywała mu drogę.

— Nie chcę... pan zostanie... ja proszę... ja bardzo proszę... Mam panu coś do powiedzenia!...

— Brawo! — zawołał Zygmunt. — Tak to w starej Europie ogranicza się wolność obywateli. Gdy rozkaz nie pomoże, następuje prośba i obietnica.

Wacław mówił zwrócony do Ewy:

— ...Niech mi pani pozwoli odejść... Zapewniam panią, że najspokojniej...

— Położy się do łóżka — dokończył Zygmunt.

— Szwagierku!... Bo poproszę, żebyś sobie poszedł...

Popatrzył na nią dobrotliwem spojrzeniem.

— Ostrożnie z ogniem!...

— Przepraszam panią! — zaczął Wacław.— Jeśli o tem mowa, muszę stanowczo...

— Zaprotestować... Śmieszne!...

Zygmunt powoli otrząsnął popiół z cygara i mówił, nie patrząc na nich.

— Nie występuję w roli prokuratora moralności rodzinnej. Przykro mi tylko... Tak... Mój brat zasłużył na karę, jaka go spotyka. Ale żal mi ciebie, Ewuś... A pan...

Spojrzał w twarz Wacława i dodał:

— Mam nadzieję, że jesteś getelmanem, młodzieńcze!

Odszedł, rzuciwszy na odchodnem krótkie dobranoc.

W tym jednym ruchu wykazał familijne podobieństwo z pułkownikiem.

— Pożegnam panią — przemówił po chwili Wacław. A jutro wyprowadzę się stąd. Zamieszkam na wsi u wójta.

— I nie będzie pan do nas przychodził, wiem!...

— Tak lepiej.

— Jesteś pan dobry dla wszystkich, tylko nie dla mnie. Czy nie rozumie pan, że stanie mi się krzywda, gdy pan tak odejdzie?... Ja tu samotna jestem...

— Przyjechał szwagier pani.

— I wnet odjedzie... Potem zostanę znowu sama. A tu okropnie w zimie. Próbowałam dawniej, jak pan teraz czyni, chodzić co dnia do tych chat tam na wsi. Ale ja nie umiem mówić z tymi ludźmi, I wiem, że tam wyśmiewają się ze mnie.

— Dziwią się tylko...

— Kpią.

— Nie, pani. Lud jest dobry i poczciwy; umieją współczuć... (C. d. n.)

wą wyrozumiałość, z jaką oceniał pracę podwładnych i za opiekę, jakiej użyczał słusznym i usprawiedliwionym życzeniom urzędników oraz za poparcie ich interesów.

Żegnając go z prawdziwym żalem, urzędnicy żywią dlań niewygasłą wdzięczność i proszą, aby nadal, jako radca miasta, zachował ich w życzliwej pamięci. Wiceprezydent Chyliński złożył serdeczne podziękowanie za objawy życzliwości i za pomoc, jakiej mu urzędnicy w pracy udzielali i przyobiecał życzliwą opiekę ich interesów w Radzie państwa.

Na zakończenie przemawiał prezydent miasta dr Leo. Mowca złożył p. Chylińskiemu gorącą podziękę i wyrazy uznania za wydatną pracę dla dobra miasta i wyraził nadzieję, że p. Chyliński i nadal nie poskąpi swych cennych usług dla dobra gminy.

Wieczór listopadowy. Komitet Związku akademickiego przypomina, że w niedzielę dnia 17 b. m. w sali Klubu pocztowego przy ulicy Lubicz, L. 5, odbędzie się uroczysty wieczór patryotyczny ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. W programie: Słowo wstępne prof. uniw. dra Kutrzeby, śpiew solowy p. Bursy, kwartet cytrowy oraz 2 utwory sceniczne: „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego i „Wóz Drzymały“ Rączkowskiego. Przygrywać będzie orkiestra mandolinistów.

Niewielką część pozostałych biletów w cenie od 30 hal. do 2 K nabywać można jeszcze w lokalu „Związku akademickiego“ (ulica Sławkowska, L. 11, II piętro) w sobotę od 6 do 8 wieczór i w niedzielę od 9 rano do 4 po południu, a w lokalu Klubu pocztowego od 2 po południu aż do rozpoczęcia się wieczoru.

Charakter patryotyczny wieczoru, wspaniały program, niskie ceny biletów i piękny cel (założenie „Samopomocy koleżeńskiej Związku akademickiego“, powinny skłonić jak najszersze sfery mieszkańców Krakowa do wzięcia udziału w tym wieczorze.

Krajowej konferencyi nauczycielskiej, zwołanej na 16—18 grudnia b. r., przewodniczyć będą krajowi inspektorowie szkolni, a to: w Krakowie p. Zaloski, w Rzeszowie p. Tokarski, w Przemyślu p. Kawecki, we Lwowie p. Baranowski, w Stanisławowie p. Matijów. Do programu obrad wstawiono, prócz ściśle zawodowo-metodycznych referatów, także ogólniejsze, n. p. „Sposoby najskuteczniejszego zwalczania analfabetyzmu w naszym kraju“, „O radach sierocych i dzieciach moralnie zaniedbanych“, „Wychowanie i nauczanie dzieci umysłowo upośledzonych“.

Wystawa gwiazdkowa, która odbędzie się w grudniu b. r. w lokalu nieustającej wystawy w domu Towarzystwa technicznego, zapowiada się bardzo dobrze. Zgłasza się bardzo wielu drobnych producentów z miasta i prowincyi. Szczególnie dobrze zaprezentowane będą zabawki drzewiane i blaszane, hafty, makaty, kilimy i drobne przedmioty galanteryjne z drzewa i skóry. Ponieważ miejsce jest bardzo ograniczone, pożądane jest wczesne zgłoszenie się.

Sala dogodna na odczyty. Dyrekcya Muzeum techniczno-przemysłowego, chcąc ułatwić i przyjść z pomocą licznym kołom naukowo-społecznym w wypełnianiu szczytnego zadania szerzenia wiedzy i oświaty przez urządzanie popularnych odczytów i wykładów dla jak najszerszych warstw społeczeństwa, nie mogących się oddawać ścisłym systematycznym studyom, podaje do wiadomości wszystkich towarzystw, stowarzyszeń, kół literackich itd., że wielka sala Muzeum techniczno-przemysłowego, tak dogodna na urządzanie wszelkich w tym rodzaju odczytów i wykładów, jest po gruntownej restauracyi, odmalowaniu i zaprowadzeniu oświetlenia elektrycznego, w godzinach wieczornych wolna do dyspozycyi na podobne cele. Strony, pragnące korzystać z wynajmu sali, zechcą się zgłaszać codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, między godziną 11 a 12 w południe do dyrekcyi (Franciszkańska 4).

Zapiski osobiste. P. Ignacy Grabowski, znany literat z Warszawy, bawi w Krakowie.

Z uniwersytetu. P. Tomasz Dąbrowski z Zalasa w W. Ks. Krakowskiem, otrzymał w tutejszem uniwersytecie stopień doktora praw.

Śluby. Dziś odbyły się następujące śluby: W kościele św. Floryana w Krakowie p. Mieczysława Victorina z panną Maryą Stróżyńską, córką pp. Antonich Stróżyńskich; w kościele OO Kapucynów w Krakowie ślub p. Alfreda Stepka, aptekarza w Andrychowie, z p. Gregoryą z Mironowiczów Daczyńską; — w kościele św. Mikołaja we Lwowie inżyniera Mieczysława Marka z p. Zofią Kornicką, córką pp. Władysławowstwa Kornickich; — w kościele parafialnym w Zakopanem ślub p. Stanisława Nitkowskiego, urzędnika magistratu miasta Krakowa, z p. Anielą Płonkówną; — w kościele OO. Bernardynów w Samborze p. Tadeusza Stanisława Grabowskiego, profesora szkoły realnej w Krakowie, z p. Anielą Łodzińską.

Nasze biura stręczenia służby prowadzone są w znacznej części w ten sposób, że przyczyniają się wprost do psucia służby. Przykro wejść do takiego biura i widzieć jak panie, nieraz z najpoważniejszych domów, narażone są na różnego rodzaju niegrzeczności, będąc traktowane formalnie jak delikwentki. Przypomina się tu żywo rycina, niedawno umieszczona we „Fliegende Blätter“, z podpisem: „Jetzt wählen Sie sich eine Frau, Fräulein Köchin!“ Bardzo często odnosi się wprost wrażenie, że chodzi o jak najczęstszą zmianę służby, aby z obu stron wpływał grosz za pośrednictwo. Wśród takich warunków wkrótce zaginąć musi typ długoletniego sługi. Cóż dopiero powiedzieć o agentach, którzy prowadząc do jakiegoś domu sługę, już po drodze odmawiać ją zaczynają? Często nawet w samych biurach słyszeć można skargi na teraźniejsze zepsucie sług, na wygórowane wymagania, na niesumienność w dotrzymywaniu terminów i zobowiązań — ale czyż do tego stanu nie przyczyniły się znacznie same biura, które zamiast działać bezstronnie, rzeczowo a starannie, schlebiają służbie i czynią się jej adwokatami. W tych stosunkach miejskie biuro pośrednictwa pracy, jeśli będzie prowadzone rozumnie, sumiennie i starannie, może skupić około siebie znaczną klientelę, stać się regulatorem tych stosunków i wpłynąć na ich poprawę — słowem wypełnić poważne zadanie społeczne.

Wielka zabawa dla dzieci i młodzieży. Wieczór dla dzieci i młodzieży, urządzany przez Tow. pomocy nakowej dla Polek im. Kraszewskiego, zapowiada się świetnie. Komitet pragnie jak najlepiej wywiązać się ze swego zadania, ułożył niezwykle zajmujący program, który wypełnią liczne produkcye młodziutkich artystów-amatorów. Zabawa odbędzie się w sobotę 30 b. m. w przestronej i odnowionej sali Resursy urzędniczej w hotelu Saskim. Nie wątpimy, iż dzieci i młodzież naszego miasta pospieszą tłumnie na ten sympatyczny wieczór, który umożliwi im spędzenie kilku godzin w nader miłej atmosferze. Bilety w cenie: 1 kor. dla dzieci i młodzieży i 2 kor. dla starszych, nabywać można w księgarniach pp. Gebethnera i Krzyżanowskiego w Rynku.

Z kraju.

Rzeszów, 15 listopada. (Epilog sądowy nieszczęśliwego wypadku. Stosunki kredytowe w mieście. Defraudacya. Rezygnacya asesora.)

Przed kilku tygodniami zdarzył się na rusztowaniu kamienicy p. Schneeweissa nieszczęśliwy wypadek. Z powodu nienależytego oparkanienia terenu budowlanego zaplątało się w tę stronę małe dziecko p. Zweigenbauma, i to tak nieszczęśliwie, że spadając z rusztowania wybiło sobie oko. Prokuratorya wytoczyła z powodu tego dochodzenia zarówno właścilowi budowli, jak i kierującemu budową, inżynierowi Emilewiczowi. Dzisiaj odbyła się rozprawa sądowa przed sekretarzem sądowym, p. Krzysiakiem. Znawcy stwierdzili, że p. Emilewicz uczynił zadość wszystkim wymogom przepisów budowlanych. Sąd mimo to, biorąc za podstawę stwierdzone przez się braki w oparkanieniu, skazał p. Schneeweissa na 6 dni, względnie 50 koron kary. P. Emilewicza uwolniono. Prokurator wniósł odwołanie przeciw wyrokowi uwalniającemu p. Emilewicza.

Staraniem akademickiego Kółka dramatycznego odbędzie się w niedzielę 17 bm., ku uczczeniu powstania listopadowego, w sali „Sokoła“ przedstawienie amatorskie, na którem odegrane zostaną „Warszawianka“ Wyspiańskiego i „Parodya miłości“ Gorczyńskiego. Czysty dochód przeznaczony na biedną młodzież akademicką z Królestwa.

Spowodowana krachem amerykańskim niepewność stosunków finansowych wywołała i na naszym gruncie stagnacyę na polu kredytu, a w konsekwencyi upadek słabszych ekonomicznie egzystencyj; bankructwa i defraudacye. Kasy tutejsze ograniczyły kredyt wekslowy do minimum, zatrzymując w kasie na wszelkie, nieprzewidziane wypadki, o ile możności, największe zapasy gotówki. Na tem tle zarysowują się, jako objawy zupełnie zrozumiałe, dwie defraudacye, które mamy do zanotowania z ostatnich dni. Mianowicie umknął do Ameryki miejscowy szynkarz, Jakób Meth „wesołym Janklem“ zwany, zarywając tutejszych eskonterów na kilkanaście tysięcy koron. Przedwczoraj rozniosła się znowu po mieście wiadomość o ucieczce niejakiego Fischbeina, który nie poszedł jednak za przykładem skromnego Metha, zabrał bowiem ze sobą około 60 tysięcy koron. Z Fischbeinem znika z bruku rzeszowskiego typowa figura. Rozpocząwszy swą karyerę jako pisarz pokątny, umiał swem budzącem zaufanie obejściem wśliznąć się do wszystkich prawie kas i cechów, trochę jako doradca „prawny“, to znowu jako znawca buchalteryi. Zdołał sobie w ten sposób zapewnić wcale wygodne warunki życia i wyrobić sobie firmę człowieka zamożnego. To umożliwiło mu wyjazd do Ameryki w tak korzystnych warunkach.

Dr Hochfeld złożył godność asesora miasta. Przyczyną interpelacya dra Niecia na ostatniem posiedzeniu, w której wnioskodawca zwrócił uwagę na niewłaściwość w postępowaniu publicznem p. Hochfelda, polegającą na piastowaniu godności członka zwierzchności i równoczesnem zastępywaniu propinatora miejskiego we wszystkich jego sprawach.

Ze świata.

Z Łodzi. (Zaskoczenie bandyty. — Rewizye. — Zamknięcie fabryk.)

— Wczoraj przed południem agenci „ochrany“ spotkali na ulicy znanego bandytę, eks-bojowca, Stanisława Kowalczyka. Gdy kazano mu stanąć, zaczął uciekać. Rzucono się za nim w pogoń. Osaczony ze wszystkich stron, Kowalczyk wpadł do jednego z domów przy ulicy Piotrkowskiej. Tu chciał go ująć stróż i kilku przechodniów, lecz K. strzelił do nich, wdrapał się na parkan, a stamtąd zeskoczył na podwórze sąsiednie. Chciał on z niego wydostać się również przez parkan, ale nie zdążył, ukrył się w składzie gałganów. Tu go zastrzelono, czy też, jak obiega inna wersya, sam się zastrzelił, widząc, że się nie wydostanie.

Znaleziono przy nim dwa nabite brauningi. Kowalczyk liczył lat 23.

— W mleczarni przy ulicy Benedykta po dokonanej rewizyi aresztowano 9 osób.

— Z powodu braku obstalunków zamknięto na czas nieograniczony pończoszarnię S. Reichera. Ma ona za 200.000 rubli gotowego towaru na składzie. Z tegoż powodu zamknięto fabrykę Tempelhofa.

Z zaboru pruskiego. Kapituła poznańska wystosował do rządu pruskiego podanie o pewne ulgi językowe w nauce religii. Do tej chwili atoli żadnej jeszcze na to podanie nie otrzymała odpowiedzi. W pewnej wsi w pobliżu Ostrowa umarł chłopiec polski uczeń szkoły ludowej, Antoni Kępiński, krótko po okrótnem obiciu go w szkole przez nauczyciela Niemca. Ponieważ rodzice twierdzili, że ta chłosta była przyczyną śmierci chłopca, władze sądowe zarządziły sekcyę jego zwłok. Fizyk — Niemiec — który sekcyi dokonał, oświadczył, że chłopiec był wogóle chorowity i że sekcya nie wykazała, iżby przyczyną jego śmierci była chłosta. — Fakt, że miał zakrwawione oczy, tłómaczył fizyk silnym kaszlem. Tymczasem rodzina biednej tej ofiary systemu pruskiego zapewnia, iż chłopiec był zawsze zupełnie zdrowy; co do oka zaś — to zakrwawił mu je brutalnem uderzeniem ów pedagog pruski w szkole. — W ten sposób ubijają władze pruskie procesy o przekroczenie prawa chłosty względem dzieci polskich.

Ministerstwo, w którem pracują. Jak wiadomo, powstanie w Austryi wkrótce nowe ministerstwo robót publicznych, zwane po niemiecku „ministerstwem pracy“ — „Arbeitsministerium“. — Wiedeńczycy, jak powiada kronikarz dziennika „Zeit“, powtarzają teraz ciągle uwagę: „Nareszcie powstaje ministerstwo, w którem będą pracować“.

Odroczone stracenie. W Dortmundzie miano stracić górnika Adama Urschussa, który zamordował swojego sztygara. Wszystko już było przygotowane do wykonania kary śmierci, gdy nagle, w ostatniej prawie chwili nadszedł od prokuratoryi telegram z poleceniem, ażeby wstrzymać stracenie. Delikwenta odprowadzono napowrót do celi. Ponieważ cesarz Wilhelm odrzucił wniosek o ułaskawienie, widocznie więc musiały wyjść na jaw nowe okoliczności, skoro prokuratorya wstrzymała wykonanie wyroku.

Ze stowarzyszeń.

Z uniwersytetu ludowego. Wykłady, urządzane przez uniwersytet ludowy, będą się od dziś odbywały w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej, o zwykłej porze.

Z Czytelni dla kobiet. W poniedziałek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Czytelni (Szewska 19) odbędzie się zebranie sekcyi pedagogicznej, w którem tak udział członków, jak i gości jest pożądany.

Z uniwersytetu ludowego. Wiedeński oddział uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza. W niedzielę 17 b. m. o godzinie $3^1/_2$ po południu odbędzie się w sali restauracyjnej „Lehrerhaus“, VIII. Langegasse 20, odczyt p. dra W. Jodko-Narkiewicza p. t. „Co dały powstania ludowi polskiemu? I część. Ruch rewolucyjny przed rokiem 1848“. Goście mile widziani.

Zmarli.

O. Rafał Kalinowski, przeor OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach, przeżywszy lat 72, zakończył świątobliwy żywot dnia 15 listopada b. r. t. j. w piątek, o godzinie 8 rano. Po odprawieniu nabożeństwa żałobnego w Wadowicach dnia 18 b. m., będą przewiezione zwłoki do Czerny przy Krzeszowicach i tam złożone będą do grobu na cmentarzu Karmelitów Bosych we środę dnia 20 listopada b. r. przed południem.

Ś. p. Józef (Rafał) Kalinowski urodził się w r. 1835 w Wilnie. Po ukończeniu studyów inżynierskich w instytucie szlacheckim i akademii wojskowej w Petersburgu, wzięty do wojska, dosłużył się w ciągu kilku lat stopnia kapitana inżynieryi przy sztabie generalnym. Przed wybuchem powstania narodowego w roku 1863, mając zaledwie 28 lat, jako kapitan sztabu generalnego, wziął dymisyę z wojska rosyjskiego, aby służyć sprawie narodowej. Wstąpił więc do powstania w roku 1863 i w ówczesnym rządzie narodowym był ministrem wojny. Wzięty do niewoli, zesłany był na Sybir, gdzie długie lata przesiedział w Usolu, wspólnie ze zmarłym przed kilku laty serdecznym przyjacielem ś. p. O. Wacławem Nowakowskim, Kapucynem. Po jedenastu latach ciężkiej niewoli na Syberyi, z trudem uwolniony w drodze amnestyi, jednak skazany na wydalenie z granic państwa rosyjskiego, wyjechał do Paryża i tamże u ks. Władysława Czartoryskiego przyjął obowiązki guwernera. Po kilku latach kształcenia ś. p. ks. Augusta Czartoryskiego, wstąpił w roku 1878 do zakonu OO. Karmelitów Bosych, gdzie przez 29 lat zakonnej profesyi, a 25 lat kapłaństwa, był chlubą i ozdobą zakonu. Dla swej wielkiej erudycyi i świątobliwości, oraz niezwykłych zalet umysłu i serca, wysoce ceniony i szanowany przez wszystkich, był kilkakrotnie przeorem i prowincyałem zakonu OO. Karmelitów Bosych.

Trwałym pomnikiem działalności w zakonie ś. p. O. Rafała pozostanie wybudowany przed kilku laty w Wadowicach klasztór OO. Karmelitów Bosych, w którym znajduje biedna młodzież gimnazyalna przytułek, opiekę i pomoc. (M. G.)

Antoni Pawłowki, prywatny urzędnik, uczestnik powstania z r. 1863, w 79 roku życia umarł w Radymnie.

Jan Brzeziński, naczelnik stacyi w Maksymówce, umarł w 39 roku życia.

Dzisiejszy numer „N. Reformy“ składa się z trzech arkuszy, a 12 stronic druku. Na stronie 5 zamieszczamy feleton p. t. „Amnestya“.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Rewizor z Petersburga“; wieczór: „Królewicz Jaszczur“, „Ciocia Baruch“ i „Epidemia“.

W poniedziałek: „Szkoła“.

We wtorek: „Królewicz Jaszczur“, „Ciocia Baruch“ i „Epidemia“.

We środę: „Opieka wojskowa“.

We czwartek: „Królewicz Jaszczur“, „Ciocia Baruch“ i „Epidemia“.

W piątek: „Cyd“.

W sobotę: „Narzeczona w depozycie“ (Mademoiselle Josette, une femme), komedya w 4 aktach Pawła Gavault i Roberta Charvay.

W niedzielę po południu: „Ożenić się nie mogę“ i „Lita et Comp“.; wieczór: „Narzeczona w depozycie“.

Z kalendarza. W niedzielę 17 listopada: Stanisława Kostki i Salomei; w poniedziałek 18 listopada: Romana mi Odona op.; we wtorek 19 listopada: Elżbiety wd. i Poncyana m.

Wschód słońca 17 listopada o godzinie 6 min. 58, zachód o 3 m 53; długość dnia 8 godzin min. 55.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15-go listopada termometr doszedł 5·0 do 6·8 C.; barometr podnosił się.

Dnia 16 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 748·7 mm., termometru 4·9 C.; wiatr północno-północno-zachodni.

Z sali sądowej.

(Obraza czci.)

Kraków, 15 listopada.

(Trzeci dzień rozprawy).

Na wstępie dzisiejszej rozprawy imieniem ławy przysięgłych zabrał głos p. Kramarczyk i wyraził żywy protest przeciw wyrażeniu jednego ze świadków p. Adolfa Nowaka, na wczorajszej rozprawie, jakoby dyrekcya Floryanki dlatego nie chciała zezwolić urzędnikom oddziału technicznego na wytoczenie rozprawy przed sądami przysięgłymi, że niema zaufania do przysięgłych. Przysięgły uważa zarzut ten za niesłuszny, tembardziej, że członkowie ławy w wypełnianiu sumiennem obywatelskiego obowiązku tracą czas, zaniedbują własne interesa i z tego powodu proszą wysoki trybunał o zastosowanie odpowiednich środków i wzięcie w opiekę obywateli, którzy obecnie na ławie przysięgłych zasiadają. Domaga się tego tem więcej, że ubliżające zeznania świadka powtórzyły dzienniki. Kończąc swe przemówienie, wyraża przysięgły powątpiewanie, aby dyrekcya istotnie mogła z podobnymi wyrazami nieufności wystąpić.

Przewodniczący stwierdza, że istotnie z ust świadka padły słowa nieufności do ławy przysięgłych. Słowa swe wypowiedział jednak świadek w rozdrażnieniu, powołując się na dyrekcyę.

Zastępca oskarżycieli dr Rowiński oświadcza, że wprawdzie nie jest powołany do obrony dyrekcyi, lecz pragnie zwrócić uwagę na okoliczności, w jakich klient jego słowa wypowiedział. Twierdził on bowiem wyraźnie, że dochodziły go „słuchy“ o zapatrywaniach dyrekcyi, a tam, gdzie jest 300 urzędników, pogłoski mogą być niedokładne.

Obrońca dr Sternbach przyłącza się do enuncyacyi ławy przysięgłych i uważa wypowiedzenie św. Nowaka za rozmyślne w celu zyskania ławy przysięgłych.

Dr Rowiński protestuje przeciw tym zapatrywaniom obrońcy dra Sternbacha.

W dalszym ciągu rozprawy postawił dr Rowiński wniosek, aby trybunał zażądał od dyrekcyi Tow. wzaj. ubezpieczeń wszystkich aktów odnoszących się do tych włościan, którzy Towarzystwu wypowiedzieli, oraz o przesłuchanie tych włościan na okoliczność, czy wypowiedzenia z ich strony nastąpiły na skutek działalności urzędników biura technicznego. Żąda w tym celu odroczenia rozprawy.

Obrońca, dr Sternbach, sprzeciwia się wnioskowi powyższemu i uważa, że dotychczasowe zeznania świadków dostatecznie sprawę wyświetliły.

Następnie przystąpiono do odczytywania protokołów zeznań licznych świadków. Obfitują one w rozliczne zarzuty przeciw Towarzystwu i niesłusznym redukcyom.

Dr Rowiński wnosi, aby wezwać obecnego p. Krauzego, dla wyjaśnienia odczytywanych zeznań, które z działalnością urzędników biura technicznego nie mają nic wspólnego.

Obrońca, dr Sternbach, sprzeciwia się tej „kontroli“ świadków ze strony p. Krauzego i wnosi o przesłuchanie jako świadka, p. Groeschlerowej, umyślnie z Bochni przybyłej, aby we właściwem świetle przedstawić działalność urzędników Towarzystwa. Dalej przedstawia list anonimowy, mający pochodzić od urzędników, którzy w nim oświadczają, że działalność p. Majewskiego jest tylko dla wysokich rang szkodliwą, dla maluczkich zaś wywalczyło postępowanie p. Majewskiego wiele, gdyż pod grozą opinii dyrekcya polepszyła znacznie warunki bytu najniższych urzędników, za co mu są wielce wdzięczni. Dalej odczytuje list posła Stapińskiego, z którego wyjątki niżej podajemy.

„Wielmożny Panie Mecenasie! Pragnąłem uzupełnić zeznania swoje w sprawie toczącej się przeciw p. Majewskiemu dwoma uwagami. Upraszam o stwierdzenie w mem imieniu przed sądem, że akcya p. Majewskiego spowodowała już znaczne zmiany w postępowaniu panów z Floryanki na korzyść ludu. Za tę walkę, jaką p. Majewski przeprowadził dla dobra ludu ubezpieczonego, nie umiejącego bronić swych praw, należy mu się sardeczna wdzięczność i uznanie, a nie wyrok potępiający“.

Jan Stapiński.

Następnie wnosi obrońca dr Sternbach o pozwolenie odczytania poufnego okólnika dyrekcyi do naczelników sekcyi, którego kopia jest w jego posiadaniu, na dowód, że obok jawnej była tajna instrukcya.

Odczytaniu okólnika sprzeciwia się oskarżyciel dr Rowiński. Dr Sternbach odwołuje się do ławy przysięgłych, z której podnoszą się głosy: „żądamy odczytania!“

Wśród ożwionej polemiki między zastępcami stron, dr Rowiński protestuje przeciw odczytaniu okólnika ze względów proceduralnych i z obawy, że treść okólnika zostanie niewłaściwie zrozumianą.

Trybunał uchwalił przesłuchać świadka p. Grösslerową, odczytać kopię tajnego okólnika z zaznaczeniem, że jest to akt nie oryginalny i bez podpisu.

Zastępca oskarżycieli prywatnych dr Rowiński zastrzega sobie z powodu tej uchwały zażalenie nieważności, a następnie wnosi, aby wezwać dyrektora Szatkowskiego i naczelników sekcyj, aby zeznali, w jaki sposób treść okólnika zrozumieli i jaki robili z niego użytek.

Obrońca dr Sternbach widzi w tem żądaniu cel odwleczenia rozprawy i sprzeciwia się, dodając, że przecież okólnik wydany jest w języku polskim i każdy z przysięgłych go zrozumie.

Trybunał odmawia wszelkim dalszym wnioskom i wyjaśnieniom co do okólnika i zarządza odczytanie tegoż.

Następuje przesłuchanie świadka p. Grösslerowej. Świadek zeznaje pod przysięgą. — Mąż jej jest właścicielem domu w Niepołomicach, który ubezpieczył na 3000 złr. we Floryance. W ostatnich latach zredukowało Towarzystwo wartość domu na 1000 złr., a gdy właściciel na redukcyę się nie zgodził, wypowiedziano mu i nie wypłacono żadnych zwrotów z funduszu rezerwowego. Dom ten przyjęło natychmiast inne towarzystwo w pierwotnej wysokości szacunkowej.

Po odczytaniu przez dra Rowińskiego szeregu pism starostw i urzędów gminnych, domagających się w obawie pożarów zarządzenia sprawdzań szacunkowych przez oddział techniczny, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i odczytał pytania co winy oskarżonego.

Nastąpiły wywody stron. Zastępca oskarżycieli prywatnych dr Rowiński w godzinnem przemówieniu uzasadniał oskarżenie. O godz. 1 w południe przewodniczący zarządził przerwę godzinną. Po południu nastąpią dalsze wywody i resumé. Wyrok spodziewany jest koło godziny 5 po południu.

Koncert Młodej Polski.

Godło wczorajszego koncertu już naprzód uspo sabiało słuchacza przychylnie, jeżeli nie wręcz stronniczo Pojęcie „młodej Polski“, poetyckiej czy malarskiej, stało się tak równoznacznem z pojęciem walki, wybijania nowych ścieżek, zmagania się z sobą i z opinią, że gdy garstka młodych muzyków pod tym sztandarem usiłuje sobie zdobyć teren, może liczyć niechybnie na życzliwe przyjęcie. Takie z góry powzięte sentymenty bywają jednak niebezpieczne dla stron obu i mogą być powodem dotkliwych rozczarowań. Dobrze, jeżeli zjawiska artystyczne, którym one towarzyszą, potrafią przychylność zamienić choćby w chwilowy zapał, gorzej, gdy muszą ją zabarwić pobłażliwością. Inicyatorzy wczorajszego koncertu nie ze wszystkiem zdołali utrzymać stosunek uczuć słuchaczy w tej pierwszej, rosnącej skali i to dla ich sprawy na przyszłość może być niekorzystnem. W takich sztandarowych wystąpieniach bowiem, albo trzeba zwyciężyć przebojem, albo unikać pola walki.

W szeregu nazwisk, wymienionych na wczorajszym programie, należy odróżnić pewne kategorye. Przedewszystkiem: Szymanowski, Różycki, z „młodej Polski“, berlińskiej, zaanektowani na program krakowski. To muzycy świadomi swych środków, zapaleni pracownicy przeniknięci nowoczesną kulturą, erudyci. Ich dwa drobne utwory odbijały ogromnie. Zwłaszcza Szymanowski zajął żywo swoją „Etiudą“, z ducha Chopina wprawdzie poczętą, ale opracowaną efektownie i świadczącą o wybitnym talencie fortepianowym. Z tej kategoryi, choć z innej szkoły jest p. Jachimecki, dość niefortunnie reprezentowany w programie jedną pieśnią chóralną z lat dawniejszych, zalecająca się jedynie wstępną frazę i zreczną robotą całości.

P. Świerzyński, z nienajmłodszej Polski, bo działający już od lat szeregu, mógłby stanowić pozycyę samą dla siebie. Tym razem jednak kompozytor „Betlejem polskiego“ przedstawił się mniej szczęśliwie. Jego polonez ma pierwszą część barwną i buńczuczną, dalej psuje się trochę, traci wyrazistość. Fantazya fortepianowa obraca się niestety w kole nielicznych pomysłów, w dodatku dość wyraźnie pochodnych. Czajkowski, Schuman i Chopin trzymali go do chrztu.

Teraz najmłodsi. Chóralne kompozycye Walterai Rudnickiego i Wolfsthala mają tylko dobre fragmenty. Ostatniego „Dwie doie“ są architektonicznie odbiciem pieśni Noskowskiego pod tym samym tytułem.

Doskonale choralizuje p. Walewski, który przedstawił również symfonię charakterystyczną p. t. „Paweł i Gaweł“. O ile humorystyczna treść bajki niekoniecznie jasno się odzwierciedla w zasadniczym motywie, osnutym na gamie, a utrzymanym w charakterze chorału. Dwa przeciwne temperamenty Pawła i Gawła charakteryzuje kompozytor zaledwie środkami dynamicznemi, trzymając przez całą kompozycyę niezmienioną rytmikę wolnego marsza. Jedno się nie da zaprzeczyu: p. Walewski włada dobrze orkiestrą i potrafi z niej wydobyć ciekawe efekty. W tym względzie p. Raczyński wyposażony jest gorzej. W poemacie „O nocy listopadowej“ operowanie dysonansami wymaga znacznie lepszego wniknięcia w tajniki orkiestracyi — inaczej trudno uniknąć efektów jaskrawych, a wręcz nieestetycznych. — Wreszcie należy wspomnieć dwa preludya fortepianowe p. Klechniowskiej, niestety, równie mało treściwe, jak drobne rozmiarami. Odegrała je p. Czop-Umlaufowa, podobnie, jak inne fortepianowe utwory programu, tym wytwornym sposobem, który cechuje wszystkie jej występy.

Bezwzględnie dobremi ogólnie podziwianem było w tym koncercie jedno: popisy chóru akademickiego. P. Walewski doprowadził swoją drużynę do wzorowej karności, wpoił w nią precyzyjne poczucie rytmu, intonacyi i osiągnął efekty cieniowania bardzo subtelne. Występ chóru akademickiego był pod każdym względem ozdobą koncertu. *t.*

Głosy publiczne.

Komunikat.

Od 15 sierpnia b. r. podniesioną została stopa procentowa od wkładek w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie złożonych z 3·6 na 4 od sta rocznie. Podwyżka stopy procentowej, która wobec kapitału wkładkowego 80 milionów stanowi dla Kasy wydatek większy o rocznie 320.000 kor., może znaleść pokrycie tylko przy — o ile możności — równoczesnem odpowiedniem podwyższeniu stopy procentowej od udzielonych przez galicyjską Kasę oszczędności we Lwowie pożyczek hipotecznych na dobra i realności i pożyczek komunalnych, w których przeszło 60% całego kapitału wkładkowego jest ulokowanych. Uchwałą więc Wydziału Kasy z 10 sierpnia b. r., którą procent od wkładek został podwyższonym — postanowiono zarazem podwyższyć procent od pożyczek hipotecznych na dobra i pożyczek komunalnych na 5 od sta, od pożyczek hipotecznych na realności miejskie na $5^1/_4$ od sta rocznie.

Powołana do wykonania tej uchwały Dyrekcya Kasy musi dążyć, by w wypadkach, w których obowiązek pożyczkobiorcy do opłacania podwyższonej stopy procentowej w samym skrypcie dłużnym nie był przewidzianym, obowiązek ten obecnie dodatkowo został przyjętym i tabularnie z bezpośredniem pierwszeństwem po pożyczce zabezpieczonym. Deklaracye dodatkowe, których wzory w tym celu Dyrekcya na żądanie wydaje, są w obustronnym interesie w ten sposób sformułowane, ażeby w razie dalszych zmian na targu pieniężnym uniknąć potrzeby deklaracyj nowych. Z chwilą intabulacyi podwyżki stopy procentowej z wymaganem pierwszeństwem uznaje Kasa za niebyłe wypowiedzenia pożyczek i uznania za płatny ich resztującego kapitału, które jedynie uzyskanie deklaracyj dodatkowych mają na celu.

Poczuwamy się do obowiązku zwrócić uwagę na stylizowane w tym sensie końcowe ustępy wypowiedzeń i komunikatów względem uznania za płatny resztujących kapitałów, aby zadać kłam pogłoskom, które się pojawiły, jakoby galicyjska Kasa oszczędności dla innych jakichś powodów pożyczki wypowiadała. Kasa nietylko nie ma zamiaru pożyczek ściągać, ale przeciwnie gotowa rozłożyć je na zasadzie podwyższonej stopy procentowej na nowy, dłuższy okres umorzenia, który umożliwi zatrzymanie rat amortyzacyjnych w dotychczasowej mniej więcej wysokości. 5240 1 3

Galic. Kasa oszczędności we Lwowie.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **St. Łempicki: „Surmy“.** Pieśń patryotyczna w 3 obrazach. Chicago, Ill. 1906. Str. 42.

Utwór ten, napisany pięknym wierszem, jest poematem ideowo-nastrojowym, osnutym na dziejach powstania narodowego 1863 r. Zasługuje on na uwagę w pierwszym rzędzie z tego względu, że jest pierwszym na uwagę zasługującym nabytkiem literatury emigracyjnej, posiadającym wartość literacką. Autor snuje tu ideowe refleksye na temat przyszłości narodu po klęsce 1863 r., wprowadzając w osobach poematu przedstawicieli trzech pokoleń współczesnej Polski i ich zapatrywań na cele i zadania narodowe, zaakcentowane w zakończeniu wyrażeniem nadziei w lepszą przyszłość narodu.

W dramacie p. Łempickiego grają już echa ostatnich prądów literackich w Polsce, dostrzedz w nim można już odbicie wizyj patryotycznych Wyspiańskiego i znaczną kulturę literacką, która, jak dotąd, skąpo przedziera się do naszej literatury emigracyjnej za oceanem. Z tego względu utwór ten, jako zadatek budzącej się żywotności ducha i kultury wśród polskiej kolonii w Ameryce jest zjawiskiem literackiem ciekawem i ze wszechmiar na uwagę zasługującem.

— **„Przewodnik Oświatowy“,** organ zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej, zeszyt XI za miesiąc listopad wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Ze szkolnictwa ludowego w zaborze austryackim przez Marcelego Prószyńskiego. Uczelnie T. S. L. przez E. Byka. Dwa jubileusze przez St. Nowickiego. Tematy do pogadanek: Z dziejów Polski przez Konstancyę Stępowską. Przegląd prasy. Kronika. Kalendarz rocznic narodowych na listopad przez M. G. Okolnik zarządu głównego. Z rady nadzorczej T. S. L. Z zarządu głównego T. S. L. Sprawy związków okręgowych. Poświęcenie szkoły w Leszczynach. Sprawozdanie komitetu polskiej bursy T. S. L. im. Głowackiego w Żółkwi. Z działalności Kół T. S. L. Wiadomości różne. Dar narodowy 3 maja. Przegląd krytyczny literatury.

— **Teatr pani Przybyłko.** Z Kowna donoszą: Występy pani Maryi Przybyłko-Potockiej z własną trupą w Kownie cieszą się niebywałem powodzeniem i sprowadzają tłumy publiczności. — Znakomita artystka wystąpiła już w „Edukacyi Bronki“ i „Candidzie“, wzbudzając zachwyt ogólny i zbierając burze oklasków. Rosyjskie dzienniki nie szczędziły pochwał i odzywają się o grze artystki z ogromnem uznaniem. To też bardzo wielu Rosyan spieszy na przedstawienia. Z Kowna pa

Przybyłko udaje się do Mińska, Rygi i Petersburga.

— **Konkurs dramatyczny.** Koło dramatyczne „Lutni" w Łodzi ogłasza konkurs na jednoaktówkę sceniczną dowolnego rodzaju. Termin do 1 lutego 1908 r. Nagroda wynosi 100 rubli.

— **„Gondoliera"**, cieszący się wyjątkową popularnością utwór Stanisława Bursy, pojawiła się nakładem księgarni A. Piwarskiego i Sp. w efektownym układzie na fortepian na 2 ręce. Nowe to opracowanie (dotąd znaną była piękna ta kompozycya tylko w układzie na chór męski tudzież jako śpiew solowy z towarzyszeniem fortepianu) zaleca się nietylko pełnem smaku ujęciem świeżej i pełnej wdzięku melodyi, lecz także i swą przystępnością, która pozwala wróżyć jaknajszerszą poczytność pięknemu utworowi sympatycznego kompozytora-śpiewaka. — Ponadto wydała księgarnia A. Piwarskiego i Sp. „Gondolierę" w układzie na orkiestrę smyczkową.

— **Pod tytułem „Kultura"** ukazał się zeszyt pierwszy nowego miesięcznika, poświęconego sprawom naukowym, społecznym i literackim.

Na zawartość literacką zeszytu pierwszego składają się prace następujące: Zenona Pietkiewicza „Na przełomie"; Ludwika Krzywickiego „Sic itur ad virtutem"; I. B. Marchlewskiego „Uwagi nad sprawą rolną w Królestwie Polskiem"; Jana Lorentowicza „Elemir Bourges"; Kazimierza Kasperskiego „Prawo budżetowe rosyjskie"; Michała Römera „W sprawie litewskiej"; Jana Dmochowskiego „O położeniu pracowników handlowych" (ankieta); Antoniego Gawińskiego „Dwie muzy"; Goe „Teatry warszawskie".

„Kultura" wychodzić będzie co miesiąc w formacie książki. Redaktorem i wydawcą „Kultury" jest znany publicysta, p. Zenon Pietkiewicz.

— **„Swiat"** w ostatnim numerze przynosi nową powieść Kazimierza Tetmajera „Król Andrzej" oraz szereg utworów literackich i artykułów o piętnie aktualnem, jak „Początki sztuki" J. Lorentowicza, „Nieznany pamiętnik Chopina" przez Art. Schifmana, „Dyplomacya europejska wobec Polski" przez Jana Krzywdę, „Kobieta-kompozytor" przez Feliksa Jasieńskiego, „Ta, której nie było" nowela Bolesława Gorczyńskiego i t. d. W dziale aktualnym nowowybranych posłów polskich do Dumy, zdjęcia fotograficzne głośnego wykopaliska w Starani, ilustracye z wizyty królowej hiszpańskiej w Żywcu, ostatni migawkowy portret eksc. Juliana Dunajewskiego, echa ilustracyjne z procesu Hardena i kilkadziesiąt innych ilustracyj.

— **Wydawnictwo utworów dramatycznych.** Nakładem Towarzystwa akcyjn. Orgelbranda w Warszawie ukazały się w wydaniu książkowem cztery utwory dramatyczne z ostatniej doby, które na scenach naszych wyjątkowe zyskały powodzenie. Są to utwory następujące: Gabryeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej", Stefana Krzywoszewskiego: „Edukacya Bronki", Tadeusza Rittnera „W małym domku" i Bolesława Gorczyńskiego „Baglenko".

Wydanie jest bardzo piękne, a okrasą jego są piękne okładki winietowe artysty-malarza E. Trojanowskiego. Z uwagi, że niektóre z utworów wymienionych nadają się dla teatrów amatorskich — wydanie ich książkowe dozna niewątpliwie powodzenia.

— **Nowe książki.** Nakładem księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie wyszły świeżo z druku następujące dzieła:

Zygmunt Noskowski: „Kontrapunkt, kanony, waryacye i fuga". Wykład praktyczny. (Dzieło przyjęte przez instytut muzyczny w Warszawie). 1907. Stronic 221.

Stanisław Ostrowski: „Zarzewie". Powieść historyczna z czasów księstwa warszawskiego. 1907. Stronic 370.

Władysław St. Reymont: „Na krawędzi". Opowiadania. (Na krawędzi. Z konstytucyjnych dni. Sąd. Cmentarzysko. Zabiłem. Czekam). 1907. Stronic 261.

— **W „Biblioteczce uniwersytetów ludowych"** wyszły w dalszym ciągu:

Adolfa Dygasińskiego: 1) „W puszczy" (pół fantazyi na tle wspomnień) i 2) „Wilk, psy i ludzie".

Wincentego Kosiakiewicza: „Sarna", „Literatura mojej żony" i „Majowe nabożeństwo".

Juliana Łętowskiego: „Wawrzyńcowie".

Augusta Wilkońskiego: 1) „Wspomnienia szkolne", „Pomyłki", „Ułamek ze starej gawędy"; 2) „Gorzkie wspomnienie słodkiej nadziei"; 3) „Moja mówka pogrzebowa" i „Przypadek, który na własne oczy widziałem".

Fryderyka Skarbka: 1) „Mundur" i „Jaszczult"; 2) „Dwie siostry" i „Przewoźnik"; 3) „Łukasz Stempel".

Stefana Żeromskiego: „Zmierzch" i „Cokolwiek się zdarzy".

Wiktora Gomulickiego: „Chałat".

Kazimierza Tetmajera: „Ksiądz Piotr".

Klemensa Junoszy Szaniawskiego: „Wilki" (z notatek komornika sądowego) i „Wesołego" (obrazek).

Cena tomiku wynosi 6 kop.

Dział ekonomiczny.

✂ **Konferencya pokojowa przeciwko walce o złoto.** Były włoski minister skarbu Luzzati, wielka powaga w kwestyach finansowych i ekonomicznych, zamieścił w „Neue Fr. Presse" artykuł, w którym porusza myśl międzynarodowego uregulowania walki o złoto. Zaznacza on na wstępie, że możnaby to osiągnąć w ten sam sposób, w jaki obecnie państwa cywilizowane starają się zapobiedz wojnom krwawym, a więc przez zwołania międzynarodowej konferencyj, na wzór konferencyj hagskich. Faktem jest — wywodzi Luzzati dalej — iż świat cywilizowany ma złota z każdym rokiem nie mniej, lecz więcej. Jeden tylko rok 1906 wprowadził do powszechnej cyrkulacyi kruszcu tego za dwa miliardy franków. Jeżli więc dziś go brakuje w tak wielkiej mierze, to gdzież się ono podziało? Otóż siła, która porusza złotem, jest wyłącznie zaufanie w dziedzinie kredytowej. Gdy to zaufanie istnieje, złoto wypływa na powierzchnię i ożywia arterye produkcyi, gdy zaufanie znika, wraz z niem znika także złoto, kryje się bezproduktywnie w trezorach. — Inną przyczyną przesileń finansowych jest przestarzały już ustrój banków emisyjnych w Ameryce i Anglii, tych najważniejszych technicznych narzędzi kredytowych. Tej przyczynie przypisać należy obecne przesilenie w Ameryce. Dla braku odpowiednio zorganizowanego banku emisyjnego, na wzór francuskiego, setki milionów dolarów spoczywają bezczynnie w skarbcu Stanów Zjednoczonych. Dalej należałoby na innych podstawach oprzeć stosunek praktyki finansowo-budżetowej państw do cyrkulacyi pieniężnej. — Wszystko to powinno być przedmiotem międzynarodowej konferencyi. Gdyby ona dopięła celu i zapobiegła przez to częstym wstrząśnieniom targów pieniężnych, byłoby to największem dobrodziejstwem dla ludzkości. Luzzati apeluje w końcu do rządów austryackiego i włoskiego, ażeby w tej sprawie ujęły inicyatywę w swoje ręce i zaprojektowały zwołanie takiej konferencyi.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 15 listopada. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 232 sztuk, jałownika 133, cieląt 226, owiec i kóz 134, nierogacizny 380; razem 1105 sztuk.

Płacono: woły z paszy —·— do —·— koron, woły opasowe od 69·— do 74·—, krowy po 58·— do 64·—, buhaje po 50·— do 60·—, jałownik po 74·— do 96·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki 28·— do 52·—; nierogaciznę tuczną po 84·— do 104·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 120·— do 140·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi; owce za sztukę —·— do —·—.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1072 sztuk, — na eksport bydła rogatego 83 sztuk, nierogacizny — sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 15 listopada. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 24·70 do 25·30, czerwona i żółta 24·70 do 25·30, węgierska 24·60 do 25·60; żyto krajowe 23·60 do 24·00, węgierskie 24·60 do 25·20; jęczmień na krupy 16·00 do 16·80, browarny 16·60 do 20·—, na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 16·60 do 16·90; proso 14·— do 15·60; jagły 26·— do 40·—; tatarka 17·50 do 18·50; kukurydza 15·60 do 17·20; groch 28·20 do 29·50; fasola 18·— do 30·— wyka 14·50 do 16·—; rzepak zimowy 35·— do 36·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 26·— do 66·—; słoma 6·80 do 8·60; siano 8·— do 9·60; koniczyna pastewna 10·40 do 11·60; ziemniaki 4·00 do 4·80; jaja za kopę 3·80 do 4·—; masło za 1 kg. 2·— do 2·40; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Budapeszt, 16 listopada. Pszenica na kwiecień 11·18 do 11·19; żyto na kwiecień 11·94 do 11·95 owies na kwiecień 8·64 do 8·65; kukurydza na maj 7·40 do 7·41; rzepak na sierpień 17·15 do 17·25.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 listopada.

Zebranie w sprawie emigracyi. W sali Banku parcelacyjnego we Lwowie odbyło się onegdaj zebranie osób, grupujących się około wydawnictwa „Przegląd emigracyjny".

Obrady dotyczyły nowej gorączki emigracyjnej do Brazylii, gdzie, pod opieką rządu, zawiązał się wielki syndykat, mający wybudować nową sieć kolejową i kolonizować obszary, przez które nowa kolej będzie przechodzić. Do werbowania kolonistów, nadewszystko zaś dla pozyskania około 4000 robotników, potrzebnych do robót nad wybudowaniem kolei, przyjechał do Lwowa brazylijski hrabia Len Hon, reprezentant syndykatu i konferował już w tej sprawie z namiestnikiem i marszałkiem. Na zebranie przybył także hr. Le Hon i udzielał osobiście wyjaśnień. W rezultacie obrad zawiązał się komitet, który będzie komunikował się z brazylijskim syndykatem i z reprezentantami towarzystw rolniczych i gospodarczych Galicyi i Królestwa Polskiego, jak również z delegatami Wydziału krajowego. W porozumieniu z panem Le Hon ustanowiono warunki, pod któremi syndykat ma organizować wyprawy wychodźców z Galicyi, a zawiązany komitet będzie pilnował, aby tych warunków ściśle dotrzymywano.

Michał Abler, dziennikarz-humorysta, którego drobiazgi, rozrzucone po wydawnictwach peryodycznych, niejednokrotnie rozśmieszały czytelników, zmarł we Lwowie. Prawdziwa to tragedya losu. Abler bawiąc innych, sam od szeregu lat borykał się ze straszną chorobą piersiową, która pochwyciwszy go w swoje objęcia, w niwecz obracała wszelkie zabiegi lekarskie. W gronie kolegów swoich po piórze cieszył się zmarły przedwcześnie niekłamaną sympatyą, jako serdeczny bardzo towarzysz, cichy i skromny, nie narzucający się ze swojem zdaniem, zdrowym, swojskim dowcipem łagodzący niejednokrotnie chwilowe scysye lub nieporozumienia.

Pracował w ukryciu, bezimiennie, liczni więc czytelnicy jego humoresek, arcykomicznych drobiazgów, nie przypuszczą może nawet, że z kostniejącej dłoni wypadło już pióro, które tak usilnie lat co najmniej kilkanaście pracowało nad urozmaiceniem ich szarej prozy życia.

Klub „Esperanto" we Lwowie. Na politechnice lwowskiej zawiązało się „Technickie kółko esperantystów", którego celem jest kształcenie się w tym języku oraz propagowanie go w jak najszerszych warstwach.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Orfeusz w piekle"; wiecz.: „Cyrano de Bergerac".
W poniedziałek: „Ich czworo".
We wtorek: „Manon".
We środę: „Rycerze północy".
We czwartek: „Eugeniusz Onegin".
W piątek: „Rycerze północy".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 16 listopada.)

Audyencya Chomiakowa u cara.

Petersburg. Audyencya prezydenta Dumy Chomiakowa u cara trwała 18 minut. Car przyjął Chomiakowa bardzo życzliwie i wyraził nadzieję, że obecnie Duma będzie już mogła skutecznie pracować. Na wzmiankę Chomiakowa o trudnem położeniu prasy w obecnej Dumie, odpowiedział car, że odnośne przepisy zna i zupełnie je aprobuje. Dalej wyraził car zadowolenie, że październikowcy zajmują w Dumie tak wybitną rolę. Wreszcie przedstawił car Chomiakowa carowej.

Nowy zamach na cara.

Petersburg. Wielką sensacyę wywołało tu wczoraj aresztowanie pięciu rewolucyonistów, którzy chcieli wykonać zamach na cara, przez rzucenie na niego bomby podczas posłuchania, o które się usilnie pod rozmaitemi pozorami starali.

Równouprawnienie narodowości.

Moskwa. Jak donosi „Goł. Moskwy", wśród „towarzystwa" petersburskiego utworzyło się kółko obrony zasady równouprawnienia narodowości.

W skład kółka weszło kilku członków Rady państwa i działaczy społecznych, jak na przykład J. Milutin.

Działalność towarzystwa ma być wzorowana na działalności „Ligi praw człowieka" we Francyi.

Bank zachodni.

Petersburg. „Birż. Wied." donoszą: Ogłoszona została ustawa „Banku zachodniego" w Petersburgu, z filiami w Warszawie i w Łodzi. Założycielami banku są: członek Rady państwa S. Rotwand, wdowa L. Wawelberg, M. Wawelberg, W. Wawelberg, J. Berson, inżynier Z. Rotwand i właściciel ziemski z gub. warszawskiej I. Szebeko. Kapitał akcyjny wynosi 5 milionów rb., w 250-rublowych akcyach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 16 listopada.

Ugoda w Izbie panów.

Wiedeń. Grupa prawicy w Izbie panów rozpoczęła obrady nad ugodą z Węgrami.

Bójki na uniwersytecie wiedeńskim.

Wiedeń. Dziś uniwersytet tutejszy był znowu widownią krwawych bójek tym razem między studentami niemieckimi a słowiańskimi. Ci ostatni zostali sprowokowani przez Niemców, poczem podnieśli okrzyk na cześć samodzielnych uniwersytetów narodowych. Niemcy wyparli studentów słowiańskich z uniwersytetów i ścigali ich przez Ringstrasse aż na Schottenring. Interweniowała policya. — Kilkanastu studentów pokrwawionych.

Część ściganych studentów słowiańskich schroniła się do kawiarni naprzeciw uniwersytetu. Tu na żądanie studentów niemieckich, z których jeden został raniony nożem, przeprowadził komisarz rewizyę, szukając owego noża. U żadnego jednak ze studentów słowiańskich noża nie znaleziono. Natomiast aresztowano pewnego studenta włoskiego, przy którym znaleziono sztylet.

Demonstracye studentów włoskich.

Rzym. W Medyolanie ponowiły się demonstracye studentów o uniwersytet włoski w Tryeście. Po zgromadzeniu, na którem wygłoszono ostre mowy, studenci próbowali urządzić demonstracyę przed austro-węgierskim konsulatem. Policya nie dopuściła do demonstracyi. Demonstracye nie znajdują oddźwięku u ludności i prawdopodobnie wkrótce ustaną.

We Florencyi urządzono demonstracyę przed konsulatem austro-węgierskim. Wybito tam szyby. Policya energicznie wystąpiła i kilku demonstrantów aresztowała.

Tryest. Wczoraj ponowiły się próby urządzenia demonstracyj w sprawie uniwersytetu włoskiego, policya atoli do nich nie dopuściła.

Grac. Dziś na uniwersytecie panował spokój. Studenci włoscy nie przybyli na wykłady, ani wogóle nie zjawili się w gmachu uniwersyteckim.

Obstrukcya chorwacka w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Obstrukcya chorwacka w Sejmie węgierskim trwa w dalszym ciągu. Dzisiaj posłowie chorwaccy postawili szereg wniosków o imienne głosowanie, co wywołało ogromną awanturę ze strony partyi niezawisłości. Jeden z jej członków zawołał do Chorwatów: „Nadużywacie naszej cierpliwości. Wreszcie gdy nam jej zabraknie, wypoliczkujemy was i wyrzucimy z Sejmu!" Na to odpowiedział mu jeden z posłów chorwackich: „Milcz, ty podły szpiegu!"

W organie Kossutha „Budapest" pojawił się projekt, aby w celu zwalczenia obstrukcyi Chorwatów udzielić prezydentowi Izby władzę zamykania dyskusyi, kiedykolwiek uzna to za stosowne za zgodą większości obecnych posłów. — Inne dzienniki proponują zaostrzenie regulaminu sejmowego, któryby obowiązywał aż do czasu uchwalenia ugody i budżetu.

Wielka Chorwacya.

Budapeszt. „Pester Lloyd" doniósł onegdaj, że węgierscy posłowie chorwaccy w porozumieniu z innymi posłami narodowościowymi połączyli się z posłami chorwackimi i słowieńskimi do parlamentu austryackiego celem utworzenia Wielkiej Chorwacyi. Wprawdzie klub posłów chorwackich w Sejmie węgierskim zaprzeczył kategorycznie tej wiadomości, ale „Pester Lloyd" nie mniej powtarza ją raz jeszcze, wskazując jako na jej potwierdzenie na przemówienia posłów czeskich, ruskich i słowieńskich, wygłoszonych w parlamencie austryackim w sprawie rzezi w Czernowie.

Honorowy doktorat cesarza Wilhelma.

Windsor. Wczoraj popołudniu wręczono ces. Wilhelmowi dyplom honorowego doktora praw uniwersytetu oksfordzkiego.

Zmniejszenie wydatków na wojsko.

Londyn. Premier Campel Bannermann otrzymał memoryał, podpisany prze 136 liberalnych posłów, domagający się zmniejszenia wydatków na marynarkę i wojsko.

Afera szpiegowska.

Paryż. W Tulonie wszystkie okręty otrzymały księgę nowych sygnałów, aby zastąpić dotychczasowe, które — jak sądzą — znajdują się w posiadaniu szpiega Ullma. „Echo de Paris" donosi, że z tych samych względów ministerstwo marynarki wypracowało ważny dokument marynarki, dotyczący taktyki marynarki.

Tulon. W pobliżu portu przytrzymano podejrzane indywiduum. Twierdzi on, że nazywa się Max Schuman. Znaleziono przy nim kartę Austryi i Bawaryi. Sądzą, że aresztowany jest szpiegiem.

Katastrofa okrętowa.

Lizbona. Z powodu burzy rozbiła się barka rybacka. Czternaście osób utonęło; wydobyto dotąd 12 trupów.

Katastrofa kopalniana.

Londyn. W kopalniach węgla koło Barnsley urwała się winda, Siedmiu robotników zabitych Kilku ciężko rannych.

Homoseksualizm.

Bourges. Z wyższego polecenia dowodzący generał 16 dywizyi zarządził aresztowanie jednego kapitana z powodu przestępstwa o homoseksualizm.

Wrzenie w Chinach.

Londyn. Jak donosi „Tribune", 4 amerykańskie kanonierki zjawiły się w porcie szangajskim, albowiem w jednej prowincyi, w której odbywa się bojkot towarów angielskich, zauważono nieprzyjazne usposobienie dla obcokrajowców.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 listopada. (Giełda południowa.) Marki 117·80. Renta majowa 95·75. Renta koronowa węgierska 92·—. Akcye austr. zakł. kred. 622·50. Akcye węg. zakł. kred. 730·50. Akcye Anglobanku 290·00. Akcye Unionbanku 527·00. Akcye Bankvereinu 515·00. Akcye Länderbanku 397·50. Akcye kolei państwowych 646·—. Lombardy 143·50. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 582·—. Rima-Muranyi 507·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2400·25. Losy tureckie 181·50. Ruble 253·50.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 16 listopada. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 193·25. Tow. dyskontowe 167·00.
Usposobienie: słabe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 16 listopada (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 80	117 80
Franki papierowe	95 60	96 20
Dwudziestofrankówki w złocie	19 15	19 26
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% „ „ „	94 —	95 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 51-letn.	93 50	94 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 —	95 —
4% „ miasta Lwowa	93 75	94 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% „ kolejowe	92 50	93 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	96 —	102 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	565 —	570 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	547 —	552 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	95 70	96 50
„ „ srebrna	95 70	96 —
4% renta koronowa austryacka	95 75	96 25
4% „ „ węgierska	91 75	92 50
4% „ austryacka w złocie	113 75	114 25
4% „ węgierska „	108 50	109 50

Amnestya.

(Z rosyjskiego).

...Upłynęło 50 lat i w wielu dziedzinach życia zapanował spokój... W jaki sposób się to stało — nie pytajcie, wszystko bowiem tam było: i wzmocniona, i nadzwyczajna, i wojenny, i oblężenie, a raz nawet zaprowadzono zupełnie coś nowego, chrzcząc go mianem — stanu ekstraordynaryjnego...

W ciągu owych lat 50 wiele wody przepłynęło zarówno w rzekach, jak w prasie urzędowej i półurzędowej, a p. Mienszykow święcił jubileusz napisania milionowego artykułu przeciwko Polakom. Upłynęło lat 50 błogiego spokoju i rozkwitu i datę tę należało uczcić godnie, świątecznie, uroczyście... Postanowiono więc zrewidować, i to ściśle — więzienia.

Była to praca niemała... Była to raczej nie praca, lecz... ekspedycya karna. To też żaden z urzędników ministeryalnych nie rwał się do niej.

Nareszcie, po wielu trudach, ekspedycyę sformowano. Wzięli w niej udział urzędnicy, dwaj lekarze i pięciu Anglików, którzy dowiedziawszy się o jakiejś ekspedycyi, doszli do wniosku, że musi to być chyba ekspedycya do bieguna północnego i, na wszelki wypadek, zapisali się do niej. Ściągnięto od nich po 1000 rubli składki, jakieś jeszcze dodatki i — pozwolono.

Rewizya więzień trwała długo, o! bardzo długo, a prawdziwego przestępcy, godnego amnestyi, nie można było znaleźć. Nie dlatego, broń Boże, aby ich brakowało, ale dlatego, że ciążyły na nich winy, których w żaden sposób przebaczyć nie było można. Jeden np. był studentem aż dwóch fakultetów. To było okropne! Drugi kiedyś wyśmiewał się z artykułów patryotycznych „Rossii". To było straszne! Trzeci

Nareszcie znaleźli!... Członkowie ekspedycyi odetchnęli... Kamień odpowiedzialności spadł im z serca. Znaleźli... A stało się to całkiem nieoczekiwanie.

Znaleziony był srebrnowłosym starcem, o wybladłych, jak obicie w trzeciorzędnej restauracyi, oczach i brodzie niezwykle długiej postrzępionej. Pędził on żywot w najskromniejszym zakątku więzienia. Ba, wogóle całe to więzienie było osobliwe... Przerobiono go z gimnazyum. Wówczas — 50 lat temu — przeważał pogląd, że szkół było zbyt wiele, więzień zaś — zbyt mało.

Anglicy, jak wiadomo, niczemu się wogóle nie dziwią, w tym jednak wypadku, z otwartemi w podziwie ustami przyglądali się starcowi, komisya zaś przystąpiła do badań. Przedtem jeszcze myto go przez trzy dni, nawet w gorącej wodzie, dwóch fryzyerów zaledwie mogło się uporać z jego brodą i czupryną, aż wreszcie po doprowadzeniu doczesnej powłoki do wyglądu możliwie „ludzkiego", prezes zapytał więźnia:

— Pańskie imię, nazwisko i imię ojca?

Starzec odpowiadał z trudności. Głos jego był podobnym do skrzypienia drzwi. Z przypomnieniem imienia poszło mu dość łatwo, co do nazwiska prosił o zwłokę pięciominutową, imienia jednak ojca swego w żaden sposób przypomnieć sobie nie mógł.

— To już tak dawno — tłomaczył się.

— Można w ostateczności odnaleść ojca — wtrącił jeden z członków komisyi, ale spostrzegłszy sam, że palnął głupstwo — zamilkł skonfudowany.

— Kim pan jesteś? — zapytał prezes.

— Ja?

— No, tak — pan.

— Ja? — Redaktorem.

— Jakiej gazety?

Starzec wymienił tytuł pisma, nikt jednak nie mógł sobie przypomnieć, czy takie wychodziło kiedykolwiek.

— Prawdopodobnie popełnił jakąś straszną zbrodnię — zadecydował prezes komisyi i ciągnął dalej indagacyę:

— Zabił pan kogo?

— Nie.

— Podburzał pan ludność...?

— Nie!

— Może pan agitował za strajkiem kolejowym?

— Ale gdzież tam!

— Więc za cóż...?

Po srebrnej brodzie więźnia zaczęły spływać łzy...

— Za to, że nie miałem, nie... miałem... pieniędzy...

— To nie może być — przerwał prezes. — Ubóstwo jest u nas istotnie karane, ale nie tak surowo. Zawsze są stosowane okoliczności łagodzące. A może pan się trudnił żebraniną uliczną?

— Widzicie panowie — ciągnął starzec — w gazecie mojej pisało się o różnych rzeczach, ale najwięcej o — kapuście i o sposobie konserwowania jej na zimę. Ale i to się nie podobało. Za każdy niemal numer nakładano na nas kary pieniężne, to tysiąc rubli, to dwa, a najczęściej trzy. Przeciętnie, tak, mniej więcej, pół miliona na miesiąc. Miliony, panie prezesie, zebrane na wydawnictwo, starczyły nam zaledwie na kilka dni. Nie mogliśmy potem płacić, więc — koza. Wydawaliśmy gazetę w ciągu półtora roku, a potem, jakeśmy obliczyli, wypadło około trzech miliardów kary, co, według obowiązującej taksy, równało się 185 latom więzienia. Więc siedzę...

— A obliczenie było dokładne?

— Zdaje mi się. Były wprawdzie miesiące, ale te odrzucono dla okrągłości rachunku. „Pańskie szczęście" — powiedzieli.

— Hm... — zauważył prezes. — Choć to nielegalnie... Zresztą, przecież pan i tak umrze przed odsiedzeniem całej kary.

Na obliczu więźnia odmalowało się przerażenie.

— Co pan mówi, panie prezesie! Ja nie mogę, mnie nie wolno umrzeć — wołał z rozpaczą. — Wyliczono mi według taksy. Jak odsiedzę — doskonale, ale wcześniej — nigdy!

Komisya uchwaliła, aby wdrożyć sprawę o jego amnestyę. Dyskutowano długo i namiętnie. Wreszcie ogłoszono staruszkowi-redaktorowi następującą rezolucyę:

„Odwołać niezwłocznie za swoim podpisem wszystko, co było napisane szkodliwego przeciwko konserwowaniu kapusty i innym rzeczom i zredukować termin kary więziennej do lat 50".

Na starczej twarzy redaktora wykwitły zorze zachwytu...

MAGAZYN MEBLI SZCZEPANA ŁOJKA

Kraków, ul. Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru. Nr telefonu 738,

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p. Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p. 5623 13 0

Fabryka lakierów
Lucyana Baranowskiego, Kraków, Wolska 22

produkuje:

Lakier bursztynowy w 6 odcieniach do podłóg.
Lakier kopalowy.
Lakier damarowy.
Lakier czarny na żelazo.

Brunolinę jasną, ciemną i bezbarwną.
Sekatywę jasną i ciemną.
Emalię w 24 kolorach na drzewo, kamień i żelazo.

Masę francuską do podłóg w 4 kolorach.
Farby pokostowe gotowe do użytku.
Farby drukarskie.

Utrzymuje na składzie: 4321 6 10

pokost, olej lniany, terpentynę i farby suche.



Nareszcie rzecz właściwa!

Tak zawoła niejedna matka, gdy zobaczy, jak jej uradowano dzieci bawią się podarowaną im kotwiczną skrzynką budowlaną i jak z pod ich małych rączek coraz piękniejsze powstają budowle. A gdy dalej spostrzeże, że jej dzieci rzuciły w kąt inne zabawki i że zajmują się tylko wspaniałemi kotwicznemi 4789 1 2 budowlami, wtenczas powie słusznie, że

kotwiczna skrzynka budowlana

jest nie tylko **bardzo pouczającym, ale i najtańszym podarkiem.** Wszystkim przeto matkom, które pragną zrobić równie pomyślny wybór podarku gwiazdkowego, gorąco polecamy, aby czemprędzej zażądały od **F. Ad. Richtera & Cie.,** król. nadw. i szambelańskich dostawców **w Wiedniu,** I., Operngasse 16, najnowszego cennika kotwicznych skrzynek budowlanych i nowych Richtera **układanek,** ażeby w zupełnym spokoju wybrać mogły odpowiednią skrzynkę budowlaną. Ten bogato ilustrowany cennik zawiera szczegółowy opis każdej poszczególnej skrzynki i objaśnienie mądrze pomyślanego systemu dopełnień, który umożliwia systematyczne powiększenie każdej kotwicznej skrzynki budowlanej.

Przy kupnie prosimy uważać na znak ochronny kotwicę.

Powszechny Zakład Kredytowy

Stow. zarej. z odp. ogr.

w Krakowie, Gołębia 3,

podwyższa stopę procentową od wszystkich wkładek począwszy od 15 listopada 1907 z $4\frac{1}{2}\%$ na

5%

Wkładki oprocentowuje się od dnia złożenia do dnia podniesienia. 5149 3 3

Podatek rentowy od wkładek opłaca zakład.

Tylko prawdziwe ze znakiem gwiazdy.

Prawdziwe rosyjskie kalosze

„ZNAK GWIAZDA“

są najlepsze

Fabryka **„Prowodnik“** Ryga, ręczy za trwałość.

4898 3 10



Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

3 zbioru majowego, poleca **handel** 90 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . zł.	1·40
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej	8·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. zł. 0·80 i	1·10
Bullon wołyński 1 kilo . . . . zł.	3·20



Pierwszorzędny, najlepszy wyrób na targu kos, najstarszej fabryki kos:

Simon Redtenbacher, seel. Wwe & Söhne.

Linz a. Donau.

założonej w roku 1651, obiegł, dzięki swojej doskonałości i zdatności koszenia zwycięsko całą Galicyę i Bukowinę.

Przestroga! Konkurencya wytwarza kosy o małej wartości, naśladując co do formy i wyglądu naszą „**Kościuszkowską kosę**“ i żąda za to naśladownictwo ceny wprawdzie niższej, ale nie odpowiadającej wartości sprzedawanego towaru. Przestrzega się tedy przed naśladownictwem. Proszę żądać tylko naszej kosy, opatrzonej powyższym znakiem ochronnym z napisem: **„Kościuszko-Kosa“.**

Generalny zastępca: **S. LILIENTHAL, LWÓW.** 4836 3 4

Najlepsza i najtańsza sposobność do kupna na obdzielenie gwiazdkowe.



Wspaniały dywan ścienny „polowanie na jelenia“ imitacya smyrneńska, jak jedwabny, barwny, tkany, 195 cm. dł., 95 cm. szer., gruby, trwały, szczególnie polecenia godny do wykładania wilgotnych pokoi, zarazem najpiękniejsza ozdoba pokoju tylko K **5·58.**

Wielka sposobność

do kupna materyj wełnianych i do prania, barchanów, flanel, wyrobów płóciennych i t. d.

Zbiór próbek i ilustr. katalog gwiazdkowy

ze znacznie zniżonemi cenami świątecznemi z przeszło 1000 odbitek wszelkich możliwych przedmiotów na podarki, na potrzeby, zabawki itd.

na żądanie za darmo opłacony. 5138 1 3

Grand Magasin „AU PRIX FIXE“

Wiedeń, I., Graben 15/9. Wejście: Habsburgergasse 1.

Rok zał. 1872. **KAMMER & SCHLESINGER.** Rok zał. 1872.

Wspaniałe złudzenie!



Zarejestrowany wzór. Prawna ochrona.

Najwspanialszą ozdobą na drzewko

która powinna się znajdować u każdej rodziny chrześcijańskiej, są moje ulepszone

przecudne dźwięki anielskie na drzewko Nr 1

całe metalowe z 6 pozłacanymi aniołkami. 30 cm. wysokie. Poręczenie za działanie bez zarzutu. Można umieścić natychmiast zarówno na bardzo małem jak i na bardzo wielkiem drzewku przez proste założenie. Ustawione na stole mogą służyć też za dzwonek. Umieszczone na ciepłym piecu działają także bez płomienia świec.

Wytworzone przez 3 świece ciepłe powietrze obraca kółko rozpędowe, a umieszczone na niem ulepszone młoteczki stalowe uderzają o 3 dzwoneczki, a przez to powstają piękne, srebrne dźwięki, które młodych i starych wprawiają w uroczysty, świąteczny nastrój.

Cena z pudełkiem i sposobem postępowania **1·50 K.**

3 sztuki	4·25 K.	9 sztuk	12·— K.	36 sztuk	43·50 K.
4 „	5·50 „	12 „	15·— „	50 „	58·— „
6 sztuk	8·— „	24 „	29·— „	100 „	112·— „

Nr 2. Takiesame dźwięki anielskie na drzewko, w wykonaniu bardzo okazałem, nadzwyczaj pięknie niklowane, z kręconemi słupkami dzwonkowemi i 3 wspaniale promieniejącemi kwiatami ze srebrnej lamety, które po zapaleniu świec dają cudne odbicie światła, w pudełku wraz ze sposobem postępowania **2 K.**

3 sztuki	5·50 K.	9 sztuk	15·50 K.	36 sztuk	57·50 K.
4 „	7·25 „	12 „	20·25 „	50 „	77·50 „
6 sztuk	10·50 „	24 „	39·50 „	100 „	150·— „



Najnowsza szklana ozdoba na drzewko

12 sztuk najstaranniej wybranych w pudełku zapakowanych, stosownie do wielkości i wykonania przedmiotów po —·40, —·60, —·70, —·80, 1·—, 1·20, 1·50, 2·— K. Lameta (włosy aniołów), srebrna lub złota za kopertę —·10 K., drucik do orzechów 100 sztuk —·20 K., łańcuszki z kul szklanych, 1½ do 2 m. długie, stosownie do wielkości kul, —·90, —·95, 1·20, 1·40 K. Świece na drzewko, 24 w pudełku —·50 K., większych 15 w pudełku —·58 K., świeczników tuzin —·50 K.

Premium gwiazdkowe. Każdy P. T. kupujący, który w czasie od 1 września do 30 listopada uczyni na raz listowne zamówienie przynajmniej na 40 K., otrzyma za darmo jako premium gwiazdkowe budzik alarmowy Nr 4343 z tarczą w nocy świecącą i kalendarz na r. 1908. 3778 12 16



5 KORON

prawdziwy szwajcarskiego systemu kotwicowy zegarek remontoar patent **Roskopf** z litem, mocnem, sprężynę zabezpieczoną mającem szwajcarskiem wnętrzem kotwicowem w prawdziwej, plombą ochronną opatrzonej niklowej oprawie, z kopertą rytą, owalnym kabłąkiem 36 godzin idący (nie 12 godzinny zegarek) z ozdobnemi i złoconemi wskazówkami, najdokładniej uregulowany, z 3 letniem poręczeniem na piśmie, 5·— K. 3 zegarki 14·— K, ze wskazówką sekundową 6·— K, 3 zegarki 17·— K. **Bardzo obfity wybór w moim katalogu głównym.**



Nr 7223. **Portmonetka** z jednego kawałka jasno-brunatnej skórki safianowej, wielka sakiewka, 4 przegródki, sprężynowy kabłączek wewnątrz, niklowy zameczek, 9 cm. długa, 6 cm. szeroka, **1·50 K.** Nr. 7202. Tania, dobra portmonetka z jednego kawałka mocnej gładkiej skórki, fałdowana, z wierzchem z najlepszej skóry, 4 przegródkami i schowkiem na bilety, 3 zameczki, 9 cm. długa, 6 cm. szeroka **1·35 K.** Lepsze portmonetki po 1·85, 2·10, 2·80, 3·10, 3·50, 3·80, 4·20 K. i droższe. Proszę zażądać katalogu!

Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy, niema więc ryzyka!

Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Najlepiej uskutecznić zamówienie na odcinku przekazu. Zamawiając listem lub kartą, koniecznie trzeba nadmienić, czy posyłka ma nastąpić za zaliczką, lub czy też należytość wysłano przekazem. Leży to także w interesie każdego zamawiającego, ażeby zlecenie przesłał przed 15 grudnia, gdyż po 15 grudnia wskutek olbrzymiego nawału nie wysyła się pocztą tak szybko, jak przy zwykłym ruchu. Zamówienia przesyłać więc wcześnie do firmy

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx, Hanns Konrad c. i k. nadw. dostawca w Brüx Nr 1962 (Czechy).

Zażądać mego najnowszego katalogu głównego z 3000 odbitek, który przesyła się natychmiast zadarmo opłacony.

Zapisany w urzędowej włoskiej farmakopei.

SYRÓP PAGLIANO

prof. Ernesto Pagliano.

we flaszeczkach, w pudełkach, (proszek) i w tabliczkach (pigułki). Odznaczony na wystawie farmaceutycznej w r. 1894 i na hygienicznej wystawie w r. 1900, w Medyolanie na wystawie pow. 1906 **złotym medalem.**

4314 7 13 **Można dostać w każdej większej aptece i droguerył.**

Neapol Wystrzegać się fałszerstw i naśladowań. Każdy flakon, względnie każde pudełko musi mieć **Prof. Ernesto PAGLIANO.** na sobie nasz rejestrowany znak. Z zamówieniami i o wyjaśnienia zwracać się do naszej firmy **Neapoli. Calata San Marco 4.** **Neapol**

HANDEL DELIKATESÓW

pod firmą

L. AKSMANN

31. Floryańska 31.

Zawiadamia P. T. Publiczność, iż lokal swój bogato zaopatrzony, powiększył i ulepszył według najnowszych wymogów. **Gabinety i Pokoje** dla większych zebrań i Towarzystw.

Kuchnia zdrowa

pod własnym zarządem. Potrawy smaczne na świeżem maśle. **Przyjmuje kompletne dostawy na Bale, Wesela, Bankiety itp.**

4985 7 10 Polecając się jako specyalista.

Firma odznaczona kilkakrotnie najwyższemi nagrodami.

„CHRYZIS“

Wszystkie dotychczas znane i silnie reklamowane środki „na porost włosów“ są mieszaniną nastojów spirytusowych z korzeni łopianu, kory chinowej lub cebuli z kwasami, jak salicylowy lub garbnikowy, z balsamem peruwiańskim, olejkiem rącznikowym itp. Myśmy skorzystali z najnowszych badań w tym kierunku i użyliśmy jako podstawy sterylizowanej, chem. czystej, tak zw. serwatki mleka kwaśnego. Doświadczenia próbne, robione z „Chryzis“, dały bardzo dodatnie rezultaty. To skłoniło nas, że puszczamy „Chryzis“ w handel **nie jako płyn na porost włosów** (nazwa czysto reklamowa), tylko **przeciw wypadaniu włosów,** i w tem przekonaniu, że sam bez szumnych reklam utoruje sobie drogę, pozyska zaufanie i wyprze całe szeregi często niewiele wartych a bardzo drogich mieszanin zagranicznych „na porost włosów“.

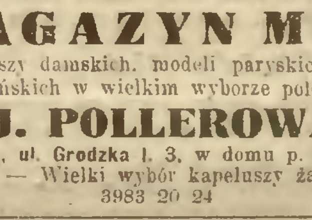
Flakon wody na włosy „Chryzis“, kosztuje K **2·50.**
Pudełko „Ziółek do Chryzis“ kosztuje **50** hal.

Wyrób i skład główny: 4924 9 30

Apteka pod „Złotym Słoniem“

H. Bartmańskiego i Ski w Krakowie.

Sprzedaż hurtowna i częściowa u Reima i Spółki, Kraków, Linia A-B.



618 13 49

MAGAZYN MÓD

Kapeluszy damskich, modeli paryskich i wiedeńskich w wielkim wyborze poleca:

J. POLLEROWA

Kraków, ul. Grodzka l. 3, w domu p. Sobolewskiego. — Wielki wybór kapeluszy żałobnych. 3983 20 24



1166 7 9

Pożyczki! Zaliczki! Kredyty!

szczególnie korzystne dla urzędników na wszelkich stanowiskach i w rangach, dla wszystkich oficerów, dla wszystkich osób na stanowisku. Wielkie i małe kwoty pod b. korzystnemi warunkami, bez wydatków naprzód, bardzo umiarkowany procent, zwrot w 60—80 ratach miesięcznych. Spieszne załatwienie, względnie natychmiastowa pomoc. Najwyższe kwoty na spadki, dożywocia, depozyty, legaty i t. d. Zgłoszenia pod „**Solide Geldquelle**“ przyjmuje ekspedycja ogłoszeń **M. Dukes Nachf.,** — **Wieden,** 1, Wollzeile 9. 5117 2 3

Księga Zdrowia

kosztuje komplet 4-tomowy Kor. 30.—

KSIĘGĘ ZDROWIA ... płatne ratami. — Dostarcza KSIĘGARNIA Polska B. Połonieckiego we Lwowie.

5205 2 0

Instytucya finansowa poszukuje

Rutynowanego korespondenta.

Wymagana jest dokładna znajomość szczególnie języka niemieckiego oraz polskiego, niemniej fachowa wiadomość w handlu sztucznych nawozów, nasion i maszyn. — Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków należy wnosić najdalej do 1-go grudnia b. r. pod adresem **L. B. 24,** post. rest. **Lwów.** 5168 3 5

Panom kapitalistom życzącym sobie mieć korzystny interes, uprzejmie proponuję swe usługi, do wybudowania fabryki impregnacyi mater. drzewnych (podkładów, belek, słupów kolejow.), na sposób zagraniczny, oraz do zorganizowania i prowadzenia tego interesu, **„Praktyk z Królestwa“** Kraków, Garbarska 6, parter, drzwi na prawo. 4857 4 4

Każda pani i panna

może środkiem przezemnie samą wypróbowanym osiągnąć w krótkim czasie **pełny, jędrny biust.** Mój wynalazek jest rzetelnym, nieszkodliwym, napewno działającym środkiem, za który daję zupełne poręczenie. Polecenia pań z wysokich sfer, tudzież artystek. Zwracam uwagę, że **tylko ja** znam tajemnicę, a wszelkie inne środki są lichemi naśladownictwami. Środka tego używa się zewnętrznie. Kosztuje **5 złr.** (wystarcza do osiągnięcia zupełnego skutku), pół dawki 3 złr. **z poręczeniem na piśmie.**

Zofia Illek, Ołomuniec 2 (Morawa). 5175 2 5

L. 2633/907. 5115 2 3

KONKURS

na posadę **konduktora drogowego** przy Wydziale powiatowym krakowskim.

Pobory:

Płaca 1.700 Koron, dodatek aktywalny 500 Koron, ryczałt na objazdy 800 Koron, prawo do emerytury i prawo do 5 pięcioleci po 260 Koron.

Podania zaopatrzone dokumentami wnosić należy najpóźniej do 30 listopada 1907 roku.

Wymagane kwalifikacye:

Nieprzekroczony 40 rok życia.
Ukończona szkoła przemysłowa lub szkoła konduktorów drogowych w Wydziale krajowym.
Przynajmniej jeden rok praktyki przy budowie i konserwacyi dróg.

Posada nadaną będzie od 1 stycznia 1908 na 1 rok prowizorycznie, po roku może nastąpić stabilizacya.

w Krakowie, 31 października 1907.

Wice-prezes *S. Skrzyński.* Sekretarz *S. Stafiej*

DOBRY APETYT

będziesz miał, używając

KAISERA
Karmelków miętowych.

Przez lekarzy wypróbowane i polecone!

Niezbędne przy **zboczeniach w trawieniu, braku apetytu, boleściach żołądka i t. d.** Środek orzeźwiający i ożywiający.

Paczka 20 i 40 halerzy.

Mają na składzie w Krakowie: K. Wiszniewski apt., F. Gralewski apt., H. Bartmański i Sp. apt., Jan Macndziński apt., W. Z. Borucki apt., Wiktor Redyk apt., Fr. Ksaw. Mikucki apt., Zopoth i Sp. drog., K. Jędrzejowski drog., J. Zacharski drog., ul. Dietla 48, A. Reiter drog., Antoni Pachucki drog., J. Hanak drog., M. Proń apt., Z. Marcoin apt., J. Wiśniewski drog., Stradom 7, Wincenty Grabowski apt., Ludwik Rosenberg apt., Maryan Doskowski apt. pod Białym Orłem. **W Podgórzu:** L. Łuczko apt. pod Koroną, D. Matula apt. **W Nowym Sączu:** Marcin Gorzecki apt., Ludwik Georgeon mag. farm. **W Starym Sączu:** A. Bojarski apt. **W Nisku:** Leon Korecki apt. pod Opatrznością. **W Muszynie:** Edward Rudy apt. pod Aniołem. **W Wieliczce:** Mr Zygmunt Stehlik, Dr Z. Mieczyński c. k. apt. salinarna. **W Rozwadowie:** Stanisław Czernecki apt. pod Opatrznością. **W Kalwaryi:** Józef Kunze apt. **W Pomorzanach:** Władysław Derkacz apt. **W Rymanowie:** W. Haladawicz apt. **W Żabnie:** K. Maryanowski apt. **W Baligrodzie:** St. Faliszewski apt. **W Pilźnie:** A. Paderewski apt. 5075 2 12

Już otwarty

PIERWSZY SKLEP SPÓŁKI SPOŻYWCZEJ

W Krakowie, przy Małym Rynku l. 4.

Wszelkiego rodzaju towary spożywcze, kolonialne i t. p. Właścicielom sklepików chrześcijańskich i kółek rolniczych udziela się przy zakupnie opustu wedle umowy.

: : : : : : : : : : : Sprzedaje się **tylko** członkom. : : : : : : : : : : :

Na członków zapisuje się w sklepie, gdzie można zasięgnąć bliższych informacyi.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1907 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12.20 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja

3.03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja

4.30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu: w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega. Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 czerwca z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.44 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa, ma połączenia; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.10 „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Słotwiny.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6.21 „ „ „ Nr. 27 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7.50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8.20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów. Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu. Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola

9.00 wieczór poc. osoc. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ Nr. 17 z Pzdgórza-Pł,

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.

10.30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10.39 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów. Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Oświęcima, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodząco.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.

3.36 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3.45 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.01 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz
5.15 „ „ „ Nr. „ do Krakowa

ze Lwowa. Połączenie w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza

5.45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi). codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
8.10 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcima, Żywca i Suchej, połączenia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8.45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11.35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.14 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1.25 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie, od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 eo Krakowa

ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4.25 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa, w Chabówce od Zakopanego: w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I II klasy.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Przeworsku od Tarnobrzega: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września do Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej i Alwernii.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan. połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza oraz Jasła przez Stróże.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa. połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa. Nadbrzezia i Tarnobrzega. w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa. Nowego Sącza. Stróż. Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę. Skawinę. Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w N. Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Największy wybór! Dużo nowości!



Lampki elektryczne kieszonkowe i baterye do napełniania tychże wszelkich systemów.

Szachy, Domina.
Karty do gry.
Przybory kawiarniane.
Ramki do gazet.

NA DRZEWKO!

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2 koron do 15 koron.
Dekoracye i ozdoby z „Lamety" (włos aniołów), szkła, papieru, waty i żelatyny.
Szklane perły, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe.
Girlandy złote, srebrne i kolorowe.
Aniołki i Lampiony na drzewko.
Szopki — Stajenki.
Pozłótkę złotą i srebrną, dyamentynę i śnieg błyszczący.
Lichtarzyki ozdobne i zwykłe.
Przyrządy do zaświecania i do gaszenia.
Świeczki woskowe i stearynowe, kolorowe, gładkie i karbowane. **Stoczki.**
Nowość: **Świeczki elektryczne.**

JAKO PODAREK!

Mydła i Perfumy w eleganckich kasetkach po rozmaitych cenach.
Mydła kwiatowe w najlepszej jakości, karton zawierający 6 sztuk 55 ct.
Perfumy, Wodę kolońską, Pudry i Mydła francuskie, angielskie i krajowe.
Wszelkie inne przybory toaletowe.
Nowość: **Mydła amerykańskie.**
Aparaty i preparaty do upiększenia twarzy i rąk.
Szachy, szachownice, Domina i różne gry towarzyskie.
Kompletne kasetki z przyborami do robót piłeczkowych i snycerskich.
„Nowość" Cyrk Humpty Dumpty

NA GWIAZDKĘ!

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i Spółki.
Zabawki i lalki gumowe dla dzieci.
Piłki gumowe salonowe.
Przyrządy gimnastyczne pokojowe.
Tenniny pokojowe „Ping-Pong".
Siłomierze: „The Whitely".
Aparaty „Ideal" Family Gymnastics. „Sandow".
Farby artystyczne. Przyrządy i kompletne **kasetki** do malowania olejnego, akwarelą, na terakocie, drzewie i napryskiwania.
Przedmioty z drzewa i terakoty do malowania.
Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie i odnośne wzorki.
Łyżwy śniegowe „Ski". 4945 2 0

polecają po cenach najtańszych: **Reim i Spółka,** Kraków, Rynek L. 37, Linia A-B. Cenniki darmo i opłatnie. Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Syróp Pagliano

Najlepszy środek do czyszczenia krwi :::: wynaleziony przez:

PROF. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od roku 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, VIA PANDOLFINI (WŁOCHY).** 8932 87 0

Cachets w płynie, w proszku.------

Żądać we flaszkach mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem PROF. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi::: Sokrate Bracchetti, Ala (Południowy Tyrol).

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, Tel. 43.

4754 13 0

Wełny, flanele, barchany, jedwabie, płótna, bielizna stołowa.

Żakiety, okrycia, płaszcze wieczorowe. | Kostyumy, suknie, bluzy, halki. | FUTRA.

Własne pracownie.

Najnowsze powieści

poleca

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

	Koron
Andrejew L. **Gubernator.** Chrześcijanie. Kłamstwo. Tłomaczył z oryginału Bolesław Podlewski	1·80
— **Żywot Bazylego Fiwejskiego.** Przekład Stanisławy Kruszewskiej	1·60
Berent Wacław. **Próchno,** powieść współczesna. Wydanie 2-gie	5·20
Czerkawski Zygmunt. **Jak w życiu.** Nowele	2·50
Czyński Jan. **Jakobini polscy,** powieść z r. 1830	2·60
Danilowski Gustaw. **Jaskółka,** powieść współczesna, 2 tomy	5·50
Gliński Kazimierz: **Gady,** powieść z XIV wieku	4·—
Gruszecki Artur. **Bojownicy.** Wydanie drugie	4·—
— **Na wulkanie,** powieść na tle rozgłośnych wypadków w Królestwie Polskiem	4·—
Jaczewski Cezary. **Hispaniola,** powieść historyczna, 2 tomy	6·—
— **Oko Ahura-Mazdy,** powieść na tle legendy o Zoroastrze	4·—
Jaroszyński T. **Doktor Tomasz,** powieść	3·20
Jeleńska E. **Bociany:** — Pantofelki. — Modlitwa Jadwigi. — Bajka. — Tryumfator. — Przy lampie. — Znak zapytania. — Przed świtem. — W dzień patrona	2·40
Jerwicz. **Baśń życia.** Szkic powieściowy	2·60
Jeske-Choiński Teodor. **Błyskawice,** powieść historyczna z czasów rewolucyi francuskiej	4·—
Konczyński T. **Nad głębiami,** powieść	3·—
Lemański Jan. **Ofiara królewny,** powieść fantastyczna	2·60
Mereżkowski Dymitr. **Piotr i Aleksy.** Antychryst. Przekład Walerego Gostomskiego	4·—
Miaśnicki J. J. **Losy Tałałeja.** Powieść. Z oryginału rosyjskiego przetłomaczył dr M. S.	5·—
Mimar. **W nierównej walce,** powieść na tle współczesnych zdarzeń w Królestwie Polskiem	4·—
Morzycka Faustyna. **Powrotne fale.** Dziewięć strof powieściowych z życia współczesnego	3·20
Nałkowska-Rygier Zofia. **Książę.** Powieść	4·—
Prevost Marceli. **Prof. Moloch**	3·—
Raczyńska Marya. **Tancerka z Kois.** Nowele	2·50
Rodziewiczówna Marya. **Dewajtis,** powieść współczesna uwieńczona na konkursie „Kuryera Warszawskiego". Wydanie 3-cie	2·50
— **Szary proch,** powieść. Wydanie nowe	1·60
Spektator. **128-my Samarkandzki pułk dragonów,** powieść	3·—
Stoiński Stefan. **Edza.** Nowele	2·50
Zabojecka Marya. **Gromnice,** powieść	3·—
Zdziechowski Kazimierz. **Przemiany,** powieść, 2 tomy	5·20
Żmijewska Eugenia. **Płomyk.** Z pamiętnika instytutki	3·—

Do nabycia w każdej księgarni. 4768 4 0

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy placu Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika L. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 2921 153 0

Na łąki i pastwiska

Stassfurcka sól potasowa

z gwarancyą 40% czystego potasu lub

Stassfurcki kainit

z gwarancyą 12·40% czystego potasu — podnosi plony, poprawia trawy, usuwa mchy i inne szkodliwe rośliny z zamszonych łąk i pastwisk. 5192 1 8

W 40% soli potasowej wypada jeden kilogram potasu taniej jak w kainicie kałuskim.

Kalisyndykat St. z. o. p. Stassfurt

Generalny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

JÓZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki, broszurki i wyjaśnienia darmo i opłatnie.

W



FALCK & CO., HAMBURG 1. 5258 1 0

Nowo otwarty pensyonat

LITWINKA

Lwów, ul. Kochanowskiego 14 a.

Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia domowa wykwintna. Opieka dla panienek. Ceny przystępne. 4819 8 8

„Marzenie przy walcu"

(„Walzertraum")

Koron 10



Najpopularniejsza, najulubieńsza spodnica, którą u P. T. Pań zaprowadziliśmy na bardzo wielką skalę. Tę popularność zdobył sobie tu fason „Marzenie przy walcu" tylko przez to, że jedynie on korzystnie ubiera zarówno figury silne jak i smukłe. Zupełnie w głębokie fałdy ułożona, ponad biodra porządnie wyszywana, pośród tego elegancko, bardzo pięknie wyglądająca. Spodnica kosztuje

10 K

z eleganckiej desaniowanej angielskiej materyi kostyumowej jesiennej, w oliwkową, szarą, drap i brunatną kraieczkę i prążki lub z najlepszej czarnej czesanki atłasowej. Wyborna jakość, wykonanie bez zarzutu.

„Zur Schossenfabrik", Wiedeń, XVI., Neulerchenfelderstrasse 2/m.

Odcinek do zamówienia. Wydać i jak najdokładniej wypełnić.

„Zur „Schossenfabrik", Wiedeń, XVI., Neulerchenfelderstrasse 2/m.

Proszę przysłać mi za zaliczką spodnicę fasonu „Marzenie przy walcu" („Walzertraum")

barwy ....

objętości w pasie .... długości z przodu .... z boku ....

z tyłu .... w biodrach.

Szczegółowe uwagi ....

Nazwisko ....

Adres ....

Pracownia sukien damskich

M. Morawskiej

Kraków, ul. Kopernika 8.

Uczenica Benett'a w Paryżu uzyskawszy dyplom w Académie nationale des maîtres tailleurs de Paris otworzyła pracownię sukien damskich przy ul. Kopernika l. 8. I. p., gdzie przyjmuje zamówienia na wszelkie toalety, wykonując je według najnowszej metody paryskiej (moulage). Udziela także lekcyi kroju inteligentnym panienkom. 4406 8 8

Młody egzaminowany buchalter

z egzaminem państwowym, poszukuje odpowiedniej posady (przyjmie i na prowincyi). Łaskawe zgłoszenia pod „R. 125" poste restante Kraków. 5226 2 3

Kowal dworski potrzebny jest w Aleksandrowicach, poczta Balice, koło Krakowa. Zgłosić się można też w Krakowie, ul. św. Marka l. 7. 5181 3 3

Tanio

Dwie karetki używane, wolancik na oliwnych osiach, faetonik i wózek zwykły do sprzedania u lakiernika **Stan. Sadowińskiego w Podgórzu,** ul. Józefińska 6. 5174 2 6

Poszukuje się agenta zawodowego, inteligent., zdrowego i niealkoholika, z kaucyą 1000 koron. Osobiste przedstawienie się konieczne. Fabryka kawy Wolnego, Stanisławów. 5206 2 10

Biuro agencyi handlowej

Józefa Mączyńskiego

w Krakowie, ulica Gołębia L. 18

wykonuje

Wszelkie sprawunki

od najdrobniejszych do największych, czem ułatwia P. T. Osobom na prowincyi jak i w Krakowie zamieszkałym najróżnorodniejsze zakupy i sprzedaże, uskuteczniając takowe w najkrótszym czasie, z ścisłą dokładnością, pocztą, koleją lub sposobem przez P. T. Interesenta podanym — przy doliczeniu nader niskiej prowizyi.

Wszelkie sprawunki i zakupy dyskretne

załatwia biuro przy udzieleniu najzupełniejszej gwarancyi.

Wszelkie sprawunki i zakupy dla P. T. Pań

załatwia personal kobiecy. 5257 1 3

Institutrice française

donne leçons de français et conversation.

Karmelicka 37, 1-er étage,

de 2 à 5 heures. 4749 9 10

Nowość!

Mydła toaletowe

Kilo 2 korony 6 zapachów

na wagę przedniego gatunku w najróżniejszych i silnych zapachach kwiatowych. — Na prowincyę wysyłki opłatnie przy odbiorze pocztówki

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37, A-B.

5211 1 6

Miód potaniał. Najlepszy deserowy, kuracyjny, twardy, K 5·90, gęsto płynną patokę „rarytas miodoborów" K 6·50 5 kg. franko. Własne pasieki. — **Korzeniowicz,** em. naucz. Iwanczany. 5247 1 2

Fabryka rolet i żaluzyi

Władysława Pędziwiatra

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 8.

4494 7 10

WINA WĘGIERSKIE

Hegyalajskie stołowe 6 butelek	zł.	2·—
„ pańskie 6 butelek	zł.	2·50
„ prima pańskie 6 butelek	zł.	3·—
Samorodne 6 butelek	zł.	3·20
„ starsze z winnic magnackich 6 butelek	zł.	3·50
Zieleniak 6 butelek	zł.	2·40
„ stary 6 butelek	zł.	3·25
Hegyalia Gabinet specyalne 6 butelek	zł.	4·—
Tokajskie wytrawne lub słodkie 6 butelek	zł.	4·50
Maślacz 6 butelek	zł.	6·—
Erlauer czerwone 6 butelek	zł.	3·20

Wielki wybór wszelkich win węgierskich w beczkach znacznie taniej, cennik na żądanie.

Maurycy Weindling

Kraków, Floryańska 25.

5245 1 0

Jedyny polski

Zakład rysunkowo-negrograficzny

Cz. Gąsiorowskiego i Wł. Titza

w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 28,

przyjmuje nadal wszelkie w ten zakres wchodzące zamówienia.

Ceny konkurencyjne 4810 3 8

A. Denizot,

właściciel Szkółek **Lubań-Poznań.**

poleca

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, drzewa na aleje, wysadki na żywopłoty i t. d.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie. 4643 4 4

Adres na listy: **Denizot, Lubań** (Kr. Posen).

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 4051 19 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 9. (Telefon 5662).

!!! Nie należy zapominać !!!

iż przy zakupnie znanego środka **przeciwreumatycznego**

ICHTYOMENTHOLU

trzeba dokładnie baczyć na nienaruszoną plombę, oryginalne prawnie ochronione opakowanie i na firmę

Aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Znakomite działanie uśmierzające i kojące przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, nerwobolom i tym podobnym pokrewnym dolegliwościom dały Ichtyomentholowi ogólną sławę i ogromną wziętość, czego najlepszym dowodem przeszło 10.000 podziękowań i blisko 1000 atestów lekarskich. 4377 11 22

Cena flaszki oryginalnej z opisem użycia 1 Korona.

Główny skład wysyłkowy prawdziwego ICHTYOMENTHOLU

Apteka Szymona Edelmana w Bohorodczanach Nr 306.

Pocztą wysyła się najmniej 2 (dwie) flaszki. Przy zakupnie (zamówieniu) 10 flaszek naraz wysyła się (franko) bez dalszych kosztów za K 10 (dziesięć).

Methode Gouin.

Najpraktyczniejsza i najnowsza metoda nauczania języków przez konwersacyę, zastosowana przez rząd angielski i francuski. Lekcyi języków

francuskiego,
angielskiego,
niemieckiego
i włoskiego 608 5 5

udzielają dyplomowani profesorowie tych narodowości.

Ulica św. Marka L. 5, II. piętro.

Nie drogie, a dobre UBRANIA GOTOWE Trwalsze od wiedeńskich własnego wyrobu **tylko** w Związku katolickich krawców

Kraków, Floryańska 7. (Tuż przy Rynku). Lwów, plac Halicki 7

L. III. 337/7. F/42. 5112

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznzch, sprawiedliwości i handlu z 23 kwietnia 1898, Dz. p. p. Nr 56 i z 21 marca 1900, Dz. p. p. Nr 62, rozpisuje się niniejszem w myśl § 14. ustawy z dnia 27 listopada 1896, Dz. p. p. Nr 218, uzupełniające wybory asesorów i ich zastępców do c. k. Sądu przemysłowego w Krakowie tudzież asesorów sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych, położonych w obrębie miasta Krakowa i Sądów powiatowych w Krakowie i Podgórzu w miejsce ustępujących członków c. k. Sądu przemysłowego względnie sądu apelacyjnego.

Z dniem 1 lutego 1908, ustępują następujący członkowie c. k, Sądu przemysłowego w Krakowie:

A. Z ciała wyborczego przedsiębiorców:

Grupa I.

Asesorowie:
1. Józef Gorecki.
2. Karol Markus,
3. Kopaczyński Franciszek,
4. Zieleniewski Edmund,
5. Jarra Marcin.

Zastępcy:
1. Ludwik Tomaszkiewicz,
2. Stock Adolf,
3. Holik Anastazy.

Grupa II.

Asesorowie:
1. Tobiasz Kazimierz,
2. Kulesza Józef,
3. Meus Rajmund.
4. Godlewski Stanisław,
5. Federowicz Adam.

Zastępcy:
1. Rakisz Szczepan,
2. Głonczyk Józef,
3. Cekiera Piotr.

Grupa III.

Asesorowie:
1. Jachimski Jan,
2, Stachowicz Wojciech,
3. Lachowski Konstanty,
4. Kirschner Maurycy,
5. Holub Franciszek.

Zastępcy
1. Mirkiewicz Antoni,
2. Rimler Henryk,
8. Sulikowski Józef.

Grupa IV.

Asesorowie:
1. Żabza Józef,
2. Iglicki Stefan,
3. Repetowski Piotr,
4. Schramm Karol,
5. Koziański Eugeniusz.

Zastępcy:
1. Sydor Andrzej,
2. Makowski Ludwik.
3. Karliński Franciszek.

Grupa V.

Asesorowie:
1. Chronowski Eustachy,
2. Woźniak Wojciech,
3. Bałuk Leon,
4. Michalik Jan,
5. Wójcicki Teodor.

Zastępcy:
1. Kozłowski Franciszek,
2. Gurgul Franciszek,
3. Siermontowski Jóżef.

Grupa VI.

Asesorowie:
1. Bober Józef,
2. Metzner Ignacy,
3. Selinger Rafał,
4. Lauer Daniel,
5. Horowitz Salamon,
6. Spira Naftali Benjamin.

Zastępcy:
1. Bloch Pinkas.
2. Feinknopf Joel.
3. Raps Zacharyasz,
4. Recht Henryk.

B. Z ciała wyborczego robotników:

Grupa I.

Asesorowie:
1. Chaberski Romuald,
2. Korzeniowski Jan,
3. Buchiński Józef,
4. Grobler Jakób.
5. Sopiński Józef.

Zastępcy:
1. Heilman Fryderyk,
2. Palmowski Józef,
3. Sopiński Mieczysław.

Grupa II.

Asesorowie:
1. Zdzięchowicz Tomasz,
2. Czechowicz Stanisław,
3. Molenda Mateusz,
4. Sokołowski Andrzej,
5. Zaremba Józef.

Zastępcy:
1. Kotusiński Franciszek,
2. Kozak Józef,
3. Nożyński Wincenty.

Grupa III.

Asesorowie:
1. Woszczyna Marcin,
2. Firliciński Jan,
3. Krebs Izrael,
4. Dziadkiewicz Michał,
5. Hankus Marcin.

Zastępcy:
1. Kaługa Karol,
2. Mirowski Franciszek,
3. Starczewski Wojciech,

Grupa IV.

Asesorowie:
1. Bogucki Marceli,
2. Figuła Wincenty,
3. Seweryn Jan,
4. Ziernicki Aleksander,
5. Michalski Wiktor.

Zastępcy:
1. Adamski Andrzej,
2. Gaweł Stanisław,
3. Baar Gustaw.

Grupa V.

Asesorowie:
1. Miciński Ludwik,
2. Małodobry Jakób,
3. Obtułowicz Ludwik,
4. Tomczyk Ignacy,
5. Gurgul Marcin.

Zastępcy:
1. Schiller Jan.
2. Sobal Ludwik,
3. Sarnek Stanisław.

Grupa VI.

Asesorowie:
1. Gross Ignacy,
2. Nussenfeld Ignacy,
3. Willer Jan,
4. Weissberg Jakób,
5. Dattelbaum Adolf,
6. Gaweł Antoni.

Zastępcy:
1. Windholz Adolf,
2. Zeitner Jakób,
3. Hochberger Adolf,
4. Bober Bernard.

W miejsce wyżej wymienionych ustępujących członków c. k. Sądu przemysłowego mają być wybrani nowi członkowie na czasokres czteroletni t. j. od 1 lutego 1908 do 1 lutego 1912:

1. w grupie I. A. i B. po 5 asesorów i po 3 zastępców,
2. w grupie II. A. i B. po 5 asesorów i po 3 zastępców,
3. w grupie III. A. i B. po 5 asesorów i po 3 zastępców,
4. w grupie IV. A. i B. po 5 asesorów i po 3 zastępców,
5. w grupie V. A. i B. po 5 asesorów i po 3 zastępców,
6. w grupie VI. A. i B. po 6 asesorów i po 4 zastępców.

Z c. k. Sądu odwoławczego dla przedsiębiorstw położonych w obrębie miasta Krakowa tudzież c. k. Sądów powiatowych w Krakowie i Podgórzu ustępują z dniem 1 lutego 1908, następujący członkowie:

A. Z ciała wyborczego przedsiębiorców:

Z grupy I.
Kosobucki Piotr.

Z grupy II.
Kaczmarski Władysław.

Z grupy III.
Szufa Andrzej.

Z grupy IV.
Wiśniewski Józef.

Z grupy VI.
Blankstein Emanuel.

Z grupy VI.
Himmelblau Fabian.

B. Z ciała wyborczego robotników:

Z grupy I.
Fryze Stanisław.

Z grupy II.
Mikulski Józef.

Z grupy III.
Kochański Franciszek.

Z grupy IV.
Herman Sebastyan.

Z grupy V.
Sieprawski Julian.

Z grupy VI.
April Artur.

Z grupy VI.
Fränkel Henryk.

W miejsce wymienionych ustępujących asesorów c. k Sądu apelacyjnego mają być wybrani nowi asesorowie na czas od 1 lutego 1908 do 1 lutego 1912, a mianowicie z ciała wyborczego przedsiębiorców i robotników w grupie I do V włącznie po jednym asesorze, a w grupie VI po 2 asesorów.

Wybory będą przeprowadzone w każdem ciele wyborczem w kilku terytoryalnie według obszaru podzielonych sekcyach, a we wszystkich sekcyach, tego samego ciała wyborczego w tym samym dniu.

Postanowienie o tworzeniu sekcyj wyborczych, o czasie rozpoczęcia i zakończenia czynności wyborczej, jakoteż o lokalu wyborczym, następnie oznaczenie sekcyi wyborczej, w której obliczony będzie ogólny wynik wyboru w każdem ciele wyborczem, będą podane do wiadomości interesowanych we wszystkich gminach należących do okręgu c. k. Sądu przemysłowego najpóźniej 8 dni przed rozpoczęciem wyborów w sposób w miejscu używany.

Właścicieli (zastępców, zawiadowców, dzierżawców, kierowników ruchu), przedsiębiorstw, które obejmuje rzeczowa właściwość Sądu przemysłowego a więc wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych podlegających przepisom ustawy przemysłowej, tudzież przedsiębiorstw. do których odnosi się art. VIII patentu z 20 grudnia 1859, Dz. p. p. Nr 227, ogłaszającego ustawę przemysłową (monopole i regalia państwowe, prawo propinacyjne i młynarskie), wzywa się ażeby w terminie dni ośmiu, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego rozpisania wyborów w „Gazecie Lwowskiej“ podali na pismie Zwierzchności gminnej miejsca wykonywania przemysłu szczegóły, potrzebne do ułożenia list wyborców obydwu ciał wyborczych.

Jawne spółki handlowe, spółki komandatowe, spółki akcyjne, stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, korporacye, zakłady i stowarzyszenia winny z osób powołanych do ich zastępstwa i do wykonania w ich imieniu prawa wyboru wymienić jedną, a najwięcej dwie osoby, które w ich imieniu mają oddać kartki wyborcze.

Wszyscy przemysłowcy (przedsiębiorcy przemysłowi, zastępcy, zawiadowcy, dzierżawcy, kierownicy ruchu), są obowiązani wygotować w powyżej oznaczonym 8-dniowym terminie i przesłać Zwierzchności gminnej miejsca wykonywania przemysłu kompletny spis robotników i robotnic, którzy w dniu ogłoszenia rozpisania wyborów w „Gazecie Lwowskiej“ byli zatrudnieni w ich przedsiębiorstwie przemysłowem, **rok dwudziesty życia ukończyli i najmniej od roku pracują w krajach reprezentowanych w Radzie państwa,** a nie należą do stanu uczniów.

Spisy te obejmować mają także robotników zatrudnionych przez przedsiębiorców za zapłatą poza zakładem przemysłowym.

Lwów, dnia 23 października 1907.

C. k. Namiestnik:
Potocki w. r.

L. 96614/07.
III.

Powyższe obwieszczenie podaje się do powszechnej wiadomości i wzywa się pracodawców przemysłowych, aby o wydanie druków do wypełnienia spisu robotników (robotnic) zgłosili się bezwłocznie do Ekspedytu Magistratu tutejszego a następnie wypełnione spisy złożyli w Ekspedycie Magistratu niezawodnie do dnia 22 listopada 1907 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 12 listopada 1907.

Prezydent miasta:
Leo.



Łatwo zrozumieć nadzwyczajną doniosłość szczególnego działania „Odolu“: gdy bowiem inne środki do czyszczenia ust i zębów wywierają swe działanie stosunkowo przez krótką chwilę, bo jedynie w czasie płukania ust, odznacza się „Odol“ wybitnem, trwałem działaniem, które rozciąga się na długi czas po oczyszczeniu zębów.

Co do tego trwałego i następowego działania „Odolu“ przeprowadzone bardzo ciekawe naukowe badania wykazały zgodnie, że ta specyficzna własność „Odolu“ przeciwdziała procesowi gnicia w ustach i tym sposobem zapobiega próchnieniu zębów.

Kto „Odolu“ konsekwentnie codziennie używa, ten według dzisiejszego stanu nauki możliwie najlepiej pielęgnuje zęby i usta. 5124 2 2

Panna

biegle pisząca na maszynie, potrzebna zaraz. Pisemne zgłoszenia: Róża Grudzińska, Kraków, Szpitalna, kiosk. 5260

Institutrice attesté à Paris donne leçons collectives et particulières. (Conv., gram., litter.). Garncarska, 24. porte 9. 5256 1 6

Smaczne obiady

po przystępnych cenach. — Senacka 6, II piętro. 5259 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

3862 153 0

Poszukuję osoby starszej z kapitałem 1000 K jako wspólniczki do prowadzenia handlu masarskiego i restauracyi. Kapitał zabezpieczony. Zgłoszenia **M. N.** post. rest. **Dukla.** 5266 1 3

Do wynajęcia pokój frontowy. — Ul. Krupnicza 16, II piętro. — Tamże obiady w domu i na miasto. 5252 1 5

Apteka

w miasteczku Galicyi wschodniej korzystnie na sprzedaż. „**K.**“ Biuro gazet Olszewskiego, Lwów. 5265 1 5

Do towarzystwa

i wyręczania pani domu potrzebna na prowincyę, osoba młoda, wykształcona i sympatyczna. Zgłaszać się między 3 a 4 w Krakowie, ul. Sobieskiego 7, I p., na prawo. 5263 1 2

Aspirant farmacyi

katolik, w drugim roku praktyki, znajdzie korzystną posadę w aptece na prowincyi. Zgłoszenia listowne pod „**Aspirant 5264**“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5264 1 3

Miód

najl. prasny w blaszankach 5 kg. po 1·60 K za 1 kg., **miód kraiński** w blaszankach 5 kg. po 1·20 K za 1 kg. Za blaszankę liczy się 60 h. **Najlepszy miód prasny** w słojach szklanych po 1 K, bardzo polecenia godny dla **chorych na piersi**. Wysyłka od 2 słoi począwszy po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. **Miód plastrowy** w pudełkach drewn. po K 1·60 za 1 kg., od 2 kg. począwszy opłatnie wraz z opak. Dla **pszczolarzy, kupców i piernikarzy** polecam bardzo tanio **miód do karmienia pszczół i miód czysty** w beczułkach po 60 kg. i w mniejszych po mniej więcej 10, 20, 30 i 40 kg. Prawdziwą, zaco się ręczy, **kraińską jałowcówkę** oraz **wódkę na miodzie**, litr po 2·40 K, przez lekarzy polecane. **Jerzy Dolenec, handlarz miodu, Lublana.** 5238 1 12

TELEFOS

odległo samozapalacz gazu

1) Aparat „Telefos“ zastosowany do gazowego palnika daje tęsamą wygodę przy oświetleniu gazem, jaką daje elektryczność;
2) funkcyonuje na każdą odległość;
3) zapobiega niszczeniu się siatek żarowych i ulatnianiu się gazu, zamykając go hermetycznie;
4) za naciśnięciem guzika zapala lampę lub gasi;
5) daje możność jeden i tensam płomień zapalać czy gasić z różnych miejsc odległości;
6) daje się zastosować do jednego, kilkunastu lub kilkudziesięciu lamp jednocześnie.

Generalne zastępstwo **F. Lord** Biuro techniczne

ulica Floryańska l. 55, Kraków. Telefon 230. 4744 4 10

Jedynie prawdziwe

słynne obuwie amerykańskie



damskie: **Peters Schoc Co.** St. Louis U. S. A.

męskie: **Hanan & Son** New-York

„**Hu-man-ic**“ Boston U. S. A.

poleca w wielkim wyborze

Największy Skład kapeluszy p. f.

L. Hochstim

w Krakowie, ulica Floryańska L. 5. 5261 1 3

KASZLĄCYM

dzieciom i dorosłym

zapisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILAE

jako środek, który usuwa flegmę, łagodzi i uspokaja kaszel, a dolegliwości oddechowe leczy i zmniejsza ich ilość. Setki lekarzy wypowiedziały już swe zdanie o zdumiewającym szybkim skutku środka Thymomel Scillae przeciw wszelkim rodzajom kaszlu.

Zapytać się swego lekarza.

Flaszka K 2·20, Pocztą opłatnie po otrzymaniu K 2·90. 3 flaszki po otrzymaniu 7 K. 10 flaszek po otrzymaniu 20 K.

Wyrób i główny skład

W APTECE B. FRAGNERA

c. k. nadw. dostawcy, Praga-III., Nr 203.

Można dostać prawie w każdej aptece

Zwracać uwagę na nazwę przetworu, nazwisko wyrabiającego i na znak ochronny.

3745 3 24

Pracownia sukien damskich

Elżbietry Banachowskiej z Warszawy

przeniesiona na ul. Niecałą 5, II p. Potrzebna panna do krawieczyzny i uczennica.

Pokój frontowy

umeblowany z obsługą za cenę 20 koron miesięcznie jest do wynajęcia dla kobiety inteligentnej. Bliższej informacyi udzieli fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego, ulica Bracka l. 7. 5250 1 3

Para 4-ro miesięcznych **seterów** do sprzedania. Wiadomość: S. poste restante **Baranów.** 5246 1 3

Fortepian

używany, krótki, w b. dobrym stanie **kupi** za gotówkę Towarzystwo kasynowe w Radłowie. 5267 1 4

Masło

kuchenne i deserowe, codziennie świeże. poleca handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 5223 1 0

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Zdolnemu tłomaczowi

polsko-niemieckiemu, najchętniej technikowi odda się prospekt do tłomaczenia. Zgłoszenia pod „**Brikettid**“ poste restante **Chrzanów.** 5239 1 3

PARA KONI gniadych pod wierzch ujeżdżonych i chodzących w zaprzęgu wraz z uprzężą mało używaną do sprzedania. Wiadomość u portyera na ul. Basztowej l. 9. 5235 1 3

Ważne na Gwiazdkę!

Świeży transport **Lalek, Zabawek, Gier towarzyskich, Koni na biegunach, Latarni magicznych** i wiele innych podarków na gwiazdkę odpowiednich dla każdego wieku nadszedł do Magazynu

C. Szczurkowski

Kraków, GRODZKA 2. 5204 1 0

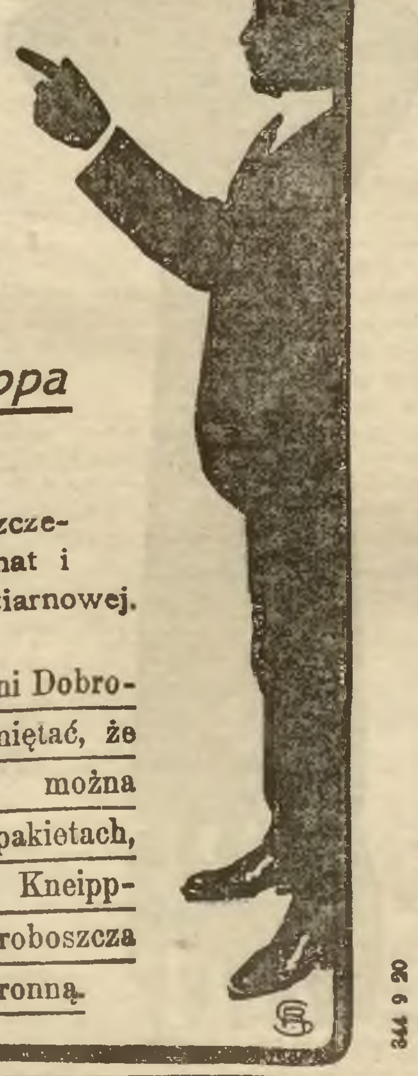
ZIMOWY ZAKŁAD HYDROPATYCZNY Dra EBERSA na **LIDO** pod WENECYĄ otwarty corocznie od 15 paźdz. do 1 maja.

Najnowsze urządzenia lecznicze, komfort wzorowy. — Piersiowo i umysłowo chorych nie przyjmuje. — Droga z Wiednia 14½ godzin, wozy wprost. — Prospekty na żądanie. Koresp. po polsku. — Adres: **Dr d'Ebers, Lido-Venezia, Italia.** 4516 12 20

Łaskawa Pani Dobrodziejko!

Czy Pani wie, dlaczego przy zakupnie kawy słodowej należy wyraźnie żądać »Kathreinera?«

Oto dlatego, że bez wyraźnego żądania »Kathreinera« naraża się Pani na to, że dadzą Jej jakąś mniej wartą imitacyę, naśladownictwo, niemające tych wszystkich znakomitych zalet, jakie prawdziwy »Kathreiner« posiada.



Albowiem tylko

»Kathreinera Kneippa kawa słodowa«

posiada, dzięki swemu szczególnemu składowi, aromat i smak prawdziwej kawy ziarnowej.

Prosimy zatem: Łaskawa Pani Dobrodziejka raczy dokładnie zapamiętać, że prawdziwego »Kathreinera« można nabyć tylko w zamkniętych pakietach, mających napis »Kathreiners Kneipp-Malzkaffee« z portretem proboszcza Kneippa jako marką ochronną.

344 9 20



\- MONOPOL -

HERBATA Z RĄCZKĄ

DO NABYCIA W CAŁEJ GALICYI : :

JULIUSZ GROSSE

KRAKÓW — PAŁAC SPISKI

4276 17 0



Zawiadamiam, że złożyłem zastępstwo muzycznych automatów firmy Hopfeld, a objąłem zastępstwo pierwszorzędnej firmy F. Machanek i Synowie w Wiedniu, która wyrabia najnowszej konstrukcyi muzyczne automaty, mandoliny, gramofony i t. d. — Sprzedaję za gotówkę, jak i na spłaty.



Polecam się łaskawym wzdlędom. 5219 1 3

Józef Holzer

Kraków, Zwierzyniecka 25.

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana **praską maścią domową**, jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany, łagodzi zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie zagojenia.

Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h., pół dawki 50 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, po otrzymaniu 7 K. 10 dawek opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.

Wszystkie części opakowania mają na sobie zarejestrowany znak ochronny.

3748 6 20

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, apteka p. „czarnym orłem“, PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier.

Bazar Krajowy

w Krakowie, róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku l. 20,

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe:

GALANTERYA.

Majolikę z Dębnik i Kołomyi.
Rzeźby zakopańskie.
Mydła i perfumy fabryki „Tien“.
Fartuszki, paski zakopańskie.
Kapelusze słomkowe krakowskie.
Zabawki i sprzęty kuchenne z Jaworowa.
Naczynia kuchenne z Poręby. 2324 6 0
Kosze do miasta i dla drobiu.

Zarząd Bazaru.

Popierajmy przemysł własny.

Telefon Nr. 337. **ANTONI SIEKACZ i Ska** Adres telegr. Siekacz, Kraków.

PIERWSZA KRAJOWA

FABRYKA KAPUSTY KISZONEJ

4867 6 6 W KRAKOWIE, UL. BISKUPIA L. II.

poleca

Wszelkie maszyny najnowszego syst.

Usługa rzetelna i skora.

swoje specyalne wyroby, jako:

kapustę kiszoną znakomitej dobroci I gatunku
" " " " II "
" " " " z kminkiem
" " " " z jabłkami
" " " " w główkach

Wszelkie maszyny pędzone siłą elektr.

Wysyłkę uskuteczniamy odwrotnie.

po cenach najtańszych.

Popierajmy przemysł własny

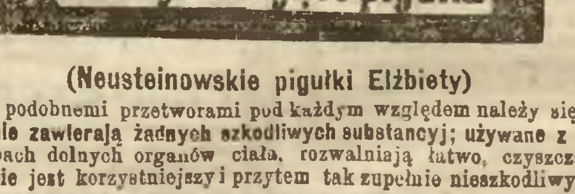
Wyroby nasze przewyższają wszelkie inne — i morawskie — co do dobroci i trwałości. Dowód, iż z roku na rok zwiększa się wysyłka do Morawy i za granicę.

Ponieważ zdarzyły się w ostatnim czasie wypadki, iż wyroby nasze zostały podrobione, albo inna kapusta, mniej wartościowa, za naszą sprzedawana, przeto prosimy P. T. Publiczność zważać przy zakupnie na naszą firmę i markę ochronną „Krakowianka“, rządowo zastrzeżoną, i żądać tylko naszej kapusty, którą wysyłamy w oryginalnych szaflach, zaopatrzonych w naszą firmę i markę ochronną „Krakowianka“.

Kapusty naszej dostać można we wszelkich lepszych handlach delikatesów.

Popierajmy przemysł własny

Podrabiaczy naszej marki ochronnej będziemy sądownie ścigać.

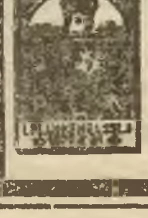


(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem** w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

Zatwardzenia

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 4986 2 18



Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje **30 halerzy**; zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko **2 K.** Po otrzymaniu należytości K 2·45 wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać „**Filipa Neusteina pigułek rozwalniających**“. Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem „**Św. Leopold**“ i podpisem „**Filip Neustein, aptekarz**“. Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy, Apteka **FILIPA NEUSTEINA** pod „**Św. Leopoldem**“ **Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra** (dawniej Gralewskiego).